Nr 221b. Dnia 12 sierpnia. Czwartek. Dnia 31 lipca (12 sierpnia) 1886 r.

PRENUMERATA

Kurjera warszawskiego (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem):

Rocznie rs. 9, półr. rs. 4 k. 50, kwart. rs. 2 k. 25, mies. k. 75.

Za odnoszenie do domu w Warszawie dopłaca się miesięcz. k. 5.

Opłata za przesyłkę i koszta ekspedycji bezpłatnego wydania porannego na prowincję i do Ces. wynoszą: rocznie rs. 3, półr. rs. 1 k. 50, kwart. k. 75, mies. k. 25.

Za granicą (z przesyłką jednorazową) miesięcz. rs. 1 k. 50.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowana być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem; w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.— Telefon Redakcji nr 126.— Telefon Administr. 141.

— W dniu jutrzejszym w kościele parafialnym N. Panny Marji na Nowem-Mieście przypada konkluzja tygodniowego odpustu Przemienienia Pańskiego. Konkluzja ta obchodzoną będzie solennem nabożeństwem odpustowem, z wystawieniem N. Sakramentu, kazaniami i procesjami rano i po południu, oraz nieszporami, z których pierwsze dziś już się odbędą.

— W kaplicy Serca Pana Jezusa w kościele św. Trójcy (po trynitarskim) odprawioną będzie jutro o godzinie 7-ej zrana uroczysta wotywa ku czci Serca Pana Jezusa.

— Jutro w kościele św. Jacka (po-dominikańskim) odprawioną zostanie trzecia nowenna do św. Róży Limańskiej, panny zakonu św. Dominika, której uroczystość przypada w dniu 30-ym b. m.

— W nadchodzącą niedzielę w kościele św. Ducha (po-paulińskim) odbędzie się uroczyste poświęcenie czterech nowo wyrestaurowanych ołtarzy św. Rafała, św. Antoniego, św. Walentego i Opatrzności Boskiej.

— W przyszłą też niedzielę, jako w dniu Wniebowzięcia N. Marji Panny, w kościele św. Ducha (popaulińskim) odprawione będą o godzinie 9-ej i 10-ej rano wotywy ku czci Wniebowzięcia N. Marji Panny, w czasie których kazanie w języku polskim wygłosi Jks. Zygmunt Chełmicki, rektor miejscowy.

Przegląd polityczny.

Wysoce półurzędowa *Wiener Abendpost* wita następującemi słowami zjazd gasteinski:

„Spojrzenia całego świata zwrócone są w tej chwili na uroczą miejscowość leczniczą w Alpach, kędy bawią współcześnie cesarstwo austrjaccy, czcigodny monarcha Niemiec i jego wnuk pierworodny, aby w serdecznem osobistem zetknięciu ogniwa przyjaźni, wiążące obydwa domy monarsze i ich ludy, nanowo umocnić. Opinja publiczna upatruje w tych od długiego lat szeregu powtarzających się corocznie spotkaniach obu sprzymierzonych monarchów potężną rękojmię pokoju i wita je z rosnącą zawsze sympatją. Dowodem tego są wynurzenia prasy miejscowej i zagranicznej, która, jak dawniej, tak i teraz spotkaniu się monarchów przypisuje wybitnie pokojowy charakter."

W krótkim tym komentarzu do zjazdu gasteinskiego zamieszczono parę wyrazów doniosłej wagi, mimo, że obyczajem stylu urzędowego nie położono na nich efektownego akcentu. *Wiener Abendpost* mówi o „nowem wzmocnieniu" stosunków pomiędzy obydwoma „sprzymierzonemi" mocarstwami. Od dłuższego już czasu nazywano w sferach urzędowych Austrji i Niemiec stosunek obu państw „przyjaźnią" *(entente)*, nie „przymierzem". Użycie tego ostatniego wyrazu w komunikacie tak wysoce urzędowym wznawiać się zdaje tradycje istotnego czteroletniego przymierza pomiędzy Austrją i Niemcami, które trwało od r. 1879-go do 1883-go i odnowionem nie zostało.

Istotnie przeto zjazd gasteinski—wedle komentarza *Wiener Abendpost* — byłby „wzmocnieniem" węzłów, łączących Niemcy i Austrję. Orzeczenie to stwierdza i półurzędowy, równą wagę posiadający komunikat *Norddeutsche allgemeine Zeitung*, która w *entrefilet* poświęconem zjazdowi oświadcza, że obydwa mocarstwa związały się w Gasteinie przyjaźnią w formie przymierza. Tak tłumaczyć sobie wypada ducha niemieckiego wyrażenia się „*Bundesfreundschaft*", jakiego użył organ kanclerski.

A zatem przymierze austrjacko-niemieckie powraca do swoich praw w słowniku politycznym! Czy podpisanem zostało, czy określono ściśle jego granice i zobowiązania materjalne, o tem nie rychło się dowiemy. Mimo tego utrzymujemy w mocy nasze twierdzenie, że przez zjazd gasteinski w widokach położenia ogólnego nie zaszła żadna zmiana. Celem „wznowienia przymierza" jest pouczenie Francji, aby się nie trudziła umizgami do Rosji, ks. Bismark nie ma bowiem ochoty pozwolić, aby rzeczpospolita znalazła sobie potężnego sprzymierzeńca; celem zjazdu jest również zawarowanie sobie, iż na półwyspie bałkańskim nic nie zajdzie takiego, coby nie leżało w interesie Niemiec, a częścią i Austrji.

To podwójne ubezpieczenie się kanclerza niemieckiego przed prądami polityki, sprzecznemi z interesem sprzymierzonych państw środkowo-europejskich potęguje widoki pokoju europejskiego. I dlatego właśnie twierdzimy, że zjazd gasteinski nie przeobraża sytuacji, nie zapowiada wybuchów burzy politycznej. Czy p. Giers zrobi wycieczkę z Francensbadu do ks. Bismarka i hr. Kalnokyego, czy nie, horoskop przyszłości nie zmieni swoich rysów. Zjazd gasteinski położył tamę wybuchowi faktycznych nieporozumień na wschodzie i na zachodzie, chyba że Niemcy pragną wystąpić zaczepnie i prowokować nieporozumienia wiodące do starcia. W takim tylko razie zjazd byłby etapą na ścieżce wojennej.

Biskupem chełmińskim mianowany został w tych dniach ksiądz Leon Redner. I znowu katedra, zajmowana dotąd przez polskich książąt kościoła, katedra Dzierzgowskich, Goślickich, Łubieńskich, Okęckich, Szembeków i Wężyków, osierocona po śmierci przezacnego ś. p. ks. Jana N. Marwicza, przeszła w ręce niemieckie.

Ks. Leon Redner urodził się w Nowem nad Wisłą, dnia 13-go września 1828-go roku. Wychowany starannie w domu rodzicielskim, pobierał pierwsze nauki od ojca, który go aż do kwarty gimnazjalnej przygotował. Potem kształcił się w gimnazjum chełmińskiem, gdzie w jesieni roku 1848-go otrzymał świadectwo dojrzałości. Przyjęty tedy do seminarjum duchownego w Peplinie, po roku przez ś. p. biskupa Sedlaka wysłany został do Wrocławia, aby tam studja teologiczne ukończył. Kolegą jego tamże był natenczas między innymi teraźniejszy biskup warmiński ks. dr. Andrzej Thiel. D. 1-go października roku 1852-go wstąpił powtórnie do seminarjum duchownego w Pełplinie na kurs praktyczny i wyświęcony został na kapłana 17-go września 1853-go roku uzyskawszy we Wrocławiu stopień licencjata świętej teologji po napisaniu rozprawy „O czyśćcu" i złożeniu przepisanego egzaminu.

Urzędował potem przez rok jako wikarjusz przy kościele podominikańskim św. Mikołaja w Gdańsku, następnie trzy lata jako profesor religji przy gimnazjum w Chojnicach. Przebywszy szczęśliwie dłuższą chorobę, został administratorem, a potem proboszczem królewskiej kaplicy w Gdańsku. Przez

NIE MIAŁ CZASU.

Było to takie upalne popołudnie letnie, w którem mury miasta i kamienie bruku zieją oparem, dyszą z gorąca. Nogi wlokących się leniwie przechodniów grzęzły w rozmiękłym asfalcie, słońce z góry sypało żarem, pył niepochwytny unosił się wszędzie, osiadając na zapylonych i bez tego liściach drzew, wgryzając się w osłabione i bez tego płuca mieszkańców miasta, wciskając się do mieszkań każdą, choćby niewidzialną szparą, szczeliną każdą. Powietrze było, rzec można, rozpalone, duszne, ciężkie, żaden powiew wiatru go nie odświeżał, nie chłodził czoła przechodniów. Na ławkach skwerów siedzieli rzędem ludzie z wyrobniczej klasy. Jedni spali, zmożeni gorącem, drudzy bezmyślnie oczami wodzili wokoło, wyczerpani, obezwładnieni. Psy rozciągały się na gorącym piasku, nie podnosząc głowy, nie otwierając oczu, choć przechodnie ocierali się o nich.

Na rogu jednej z ławek siedział uczeń w szkolnym mundurze. Jego duże, czerwone ręce wysuwały się z trochę zakrótkich rękawów wypłowiałego już mocno munduru, buty były trochę znoszone, ale czysto wyczyszczone, błyszczące od szuwaksu, mundur i czapka były też czyste zupełnie, choć już podniszczone. Oczy jego patrzyły przed siebie nieruchomo, usta były zacięte, na twarzy malował się przejmujący smutek i dolegliwa troska.

Po chwili wyjął z bocznej kieszeni mundurka cenzurkę szkolną i zaczął ją przepatrywać. Oczy jego były coraz smutniejsze. Wreszcie spojrzał na słońce, obejrzał się jeszcze raz wkoło, westchnął głęboko i chowając cenzurę napowrót do kieszeni, powstał z ławki i oddalił się powoli.

Nie śpieszył się. Owszem przystawał obok każdej wystawy sklepowej, oglądając umieszczone na niej przedmioty. Czytał tytuły dzieł przy księgarniach, zastanawiały go kapelusze kobiece, galanteryjne przedmioty, zboczył nawet w drugą ulicę, aby i tam zajrzeć do środka sklepów przez duże szyby lustrzane. Ociągał się, jakby chciał nie dojść nigdy do celu wędrówki...

Ale ponieważ każda droga kiedyś się skończyć musi, przeto i on się zbliżał coraz więcej do końca. Skręcił na Hożą ulicę, ale tu zdawało się, że mu nogi lgną do rozpalonego chodnika, tak mu je trudno było odrywać...

Nareszcie, przeszedłszy Marszałkowską, doszedł tam, gdzie już tylko zrzadka wznosiły się wysokie, okazałe kamienice, przedzielane maleńkiemi domkami, najczęściej parterowemi. Do jednego z takich domków właśnie skręcił uczeń, otworzył furtkę w parkanie i przeszedłszy małe podwórko, skierował się do bocznej sieni.

Jeszcze nie dotknął klamki, gdy drzwi się otworzyły i wybiegła naprzeciw niego kobieta, której wieku niepodobna było oznaczyć, tyle zmarszczek pocięło twarz jej białą dotąd, w tyle fałdów pokrajało się czoło.

— I cóż? cóż?—zawołała gorączkowo.

Uczeń stanął jak wryty; oczy jego uparcie wpatrzyły się w punkt jeden nad otwartemi drzwiami.

— A cóż? Nic — odparł obojętnie, ale usta mu drżały i drżała również ręka, którą spocone czoło ocierał.

— Masz promocję?

— Nie. Mam dwie dwójki.

Twarz kobiety sposępniała tak nagle, jakby padł na nią cień od chmury czarnej.

— Dwie dwójki—powtórzyła cicho, jakby bojąc się dźwięku głosu własnego. — Boże ty mój, dwie dwójki...

Zawróciła do domu, przez kuchnię przedzieloną szafami przeszła do pokoju zastawionego plecionemi krzesłami, z dużym stołem pośrodku i siadła przy drzwiach.

— Mój Boże... mój Boże—powtarzała ciągle półgłosem—znowu rok cały stracony...

Uczeń był bardzo blady, usta mu się trzęsły, oczy uparcie w ziemię patrzyły.

— Mamo!—ozwał się wreszcie—doprawdy ja nie jestem winien. Starałem się, starałem jak tylko mogłem...

Matka podniosła oczy na niego.

— Ja ci nic nie wymawiam—rzekła smutnie—tylko... tylko powiadam, że jeszcze jeden rok stracony, a ty ich masz mało do stracenia...

Chłopiec pochylił głowę. Prawda, on już miał lat dziewiętnaście, a dopiero był w siódmej klasie. Do skończenia szkół brakowało mu jeszcze dwa lata... może więcej...

— Co ojciec powie?—szepnęła matka po chwili.— Dziewczęta wszystkie trzy dostały promocje, Leosia już ma patent z ukończenia...

W tej chwili drzwi się otworzyły i wszedł pan domu. Syn się zerwał i żywo postąpił ku niemu.

— Ojcze—wyjąkał nie podnosząc oczu—ja... ja... nie dostałem promocji.

Po twarzy ojca przebiegła czerwona łuna, po której nastąpiła bladość.

— Nie dostałeś—powtórzył.

Z ust chłopca zerwała się pieczęć milczenia, co je zamykała dotąd i popłynął z nich potok słów gorą-

kilka lat był tamże nauczycielem religji dla katolickich uczniów wyższych szkół gdańskich i przez wiele lat przewodniczył różnym stowarzyszeniom kościelnym. Uniwersytet fryburski nadał mu stopień doktora teologji. W d. 7-ym sierpnia 1882-go r. został instalowany jako kanonik katedry, zaraz potem mianowany radcą duchownym, a 4-go czerwca b. r. obrany przez kapitułę wikarjuszem kapitularnym.

Ks. Leon Redner poczuwa się do narodowości niemieckiej, po polsku mówi bardzo słabo, jak to sam niedawno przyznał, opowiadając na odpuście, że przez całe nabożeństwo zaledwie z jednym penitentem polakiem uporać się zdołał, nie mogąc pokonać trudności językowych.

W ostatnią niedzielę odbył się we Francji wybór uzupełniający 188 radców jeneralnych. W tej liczbie wybrano 142 republikanów i 33 monarchistów. Ostatecznie republikanie liczą w radach jeneralnych 981 przedstawicieli, monarchiści 441. W ogóle republikanie stracili nie więcej, jak kilkanaście mandatów.

Morning Post, osobisty organ lorda Salisbury'ego, zamieszcza artykuł, wykazujący konieczność przymierza pomiędzy Anglją, Niemcami, Austrją i Włochami. Dziennik wyraża otuchę, iż zanim jeszcze przedstawiciele mocarstw zbiorą się w Konstantynopolu, celem zatwierdzenia zmian w statucie organicznym Rumelji wschodniej, uchwalonych przez komisję turecko-bułgarską, lord Iddesleigh będzie mógł poszczycić się, że położył kamień węgielny pod zdrowe porozumienie się czterech wskazanych mocarstw.

Br. Z.

„Kreuzzeitung" o zjeździe gasteinskim.

Telegrafowany nam już w treści artykuł berlińskiej *Kreuzzeitung* leży przed nami.

Artykuł opiewa:

„Już sama krótkość czasu, która wymierzoną została zjazdowi monarchów, usuwa przypuszczenie, aby w Gasteinie chodziło o daleko sięgające nowe układy. Nie należy dlatego lekceważyć znaczenia zjazdu, który zapewne nie z czystego przypadku przybrał w tym roku tak uroczysty charakter, jakkolwiek zaprzeczyć się nie da, że do uświetnienia zjazdu przyczyniły się okoliczności przypadkowe, jako to: obecność księcia Bismarka na kuracji w Gasteinie, stan zdrowia cesarzowej Elżbiety, który wymagał takiejże samej kuracji, a wreszcie odwiedziny cesarza Wilhelma przez jego wnuka.

Obecność księcia Bismarka wywołała przybycie do Gasteinu także i austrjackiego ministra spraw zewnętrznych i powitanie przezeń cesarza Wilhelma. Do omówienia kwestyj politycznych wystarczyło obu ministrom niedawne spotkanie się w Kissingen.

Aby utwierdzić przekonanie o nienaruszonem istnieniu austrjacko-niemieckiego przymierza przyjaźni, nie potrzeba było nowej uroczystej manifestacji; to przekonanie bowiem zapuściło już oddawna korzenie w świadomości obu ludów, w Gasteinie zaś powtarza się tylko spotkanie, które od długiego szeregu lat ponawiało się corocznie i weszło niejako w zwyczaj.

Jeżeli w tym celu zauważono potrzebę nadania zjazdowi uroczystego charakteru i zwrócenia uwagi powszechnej na nieprzerwalność przymierza Niemiec i Austrji, to powód znajdzie się łatwo w tem, że w ostatnich czasach zarysowały się na widnokręgu pewne zjawiska, które miały na celu obudzić wiarę w możność niejakich przeobrażeń w stosunku mocarstw do siebie.

W kołach kompetentnych oświadczają wszelako każdemu, który pragnie wyjaśnień, że o jakichkolwiek zmianach lub o stosunkach, któreby takowych wymagały, nigdy mowy nie było, że raczej stosunki wzajemne trzech rządów cesarskich pozostały bezwzględnie w tym kształcie, jaki w ostatnich latach dla dobra pokoju i Europy przybrały."

Spekulacje dziennikarskie, usiłujące wywołać dyskusję nad możliwością zmian lub obudzić niesnaski, nie mogą obalić faktu niezmiennego trwania przyjaznych stosunków pomiędzy trzema rządami cesarskiemi. Gdyby fakt ten potrzebował jeszcze objaśnienia, znalażćby je można w przyjaznych i dotąd jeszcze trwających odwiedzinach arcyksięcia Karola Ludwika na dworze cesarsko-rosyjskim. Prawda, że umysły, szukające sensacyjnych podrażnień, nie szczędziły usiłowań, ażeby i tym odwiedzinom nadać znaczenie misji politycznej; usiłowania te wszelako rozbiły się o fakt, że dostojne odwiedziny te, które tem dosadniej charakteryzują przyjacielskie stosunki obu dworów, iż szereg wizyt i re, wizyt zeszłorocznych został już dawno zamkniętym a powitanie Monarchy rosyjskiego przez cesarza austrjackiego w Skierniewicach odpłaconem zostało w Kromieryżu.

Jeżeli dodamy do tego zapowiedź spotkania się p. Giersa z kierownikami polityki zewnętrznej Niemiec i Austrji, to musimy nabyć przekonania, że obraz, jaki przedstawiają w obecnej chwili stosunki trzech państw, tak jest zadawalniającym i niczem niezamąconym, jak sobie tylko w interesie pokoju i rękojmi utrzymania tegoż życzyć można."

X.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Na skutek świeżo wydanego rozporządzenia, po porozumieniu się ministerjum spraw zagranicznych z rządem belgijskim, konsulowi jeneralnemu w Moskwie ma podlegać 14-tu konsulów w rozmaitych miejscowościach ustanowionych, a w tej liczbie i konsul rezydujący w Warszawie, z zachowaniem jednak na czas nieograniczony tytułu: konsula jeneralnego na Królestwo Polskie.

= Oddział łódzki Towarzystwa popierania przemysłu i handlu odbędzie dnia 22-go b. m. ogólne zgromadzenie członków, na którem pomiędzy innemi rozpatrywana będzie sprawa otwarcia w Łodzi sądu handlowego.

= Ogólne zgromadzenie członków kasy zaliczkowej przemysłowców łódzkich odbędzie się nie pojutrze, jak to przez pomyłkę donieśliśmy dziś rano, lecz jutro, dnia 13-go b. m.

= Dla ustanowienia na następne pięciolecie, poczynając od nowego roku, wysokości skarbowego podatku podymnego, oraz podatków miejskich szacunkowego i kwaterunkowego dopełniona będzie, jak to już donosiliśmy, nowa ogólna lustracja nieruchomości w Warszawie. W tym celu komisarze kasy miejskiej doręczą wszystkim właścicielom domów instrukcję o poborze podatków podymnego, blankiety na deklarację dochodów i wzór, podług którego deklaracje mają być układane. Deklaracje powinny być wypełnione i zwrócone magistratowi do dnia 13-go września. W deklaracjach winien być wykazany dochód roczny brutto, jaki każda nieruchomość przynosić będzie od d. 1-go lipca r. b.; w razie, gdyby w chwili układania deklaracji znajdowały się lokale nie najęte, to wykazany być ma dochód poprzedni. Deklaracje wątpliwe pod względem rzetelności sprawdzane będą na gruncie przez specjalne komisje, złożone z urzędnika magistratu i dwóch obywateli. Nie złożone do d. 13-go września deklaracje o dochodzie, wypełnione zostaną z urzędu przez delegowanego urzędnika magistratu.

= Zarząd więzienia lubelskiego zawiadomił przemysłowców i właścicieli miejskich i wiejskich, iż mogą wynajmować do wszelkich rzemiosł, publicznych robót i polnych zajęć więźniów mężczyzn i kobiety. Więźniowie mogą być wynajmowani do robót po za więzieniem w odległości do dziesięciu wiorst. Też same przepisy stosują się i do innych więzień.

= Od dnia jutrzejszego dozwolone będzie polowanie na zające, głuszce, cietrzewie, jarząbki, kuropatwy i dropie. Polowanie trwać będzie do dnia 27-go lutego roku przyszłego.

= Jutro przypada ostateczny termin opłacenia ostatniej raty 25-rublowej na każdą sturublową obligację pożyczki miejskiej drugiej serji, nabytej z prawem częściowej spłaty ceny emisyjnej.

= Dnia 14-go września odbędzie się w zarządzie wojennym warszawskim licytacja na dostawę w roku przyszłym dla szpitala ujazdowskiego zapasów żywności i innych materjałów.

= W dniu jutrzejszym, w godzinach od $11\frac{1}{2}$ zrana do 1-ej po południu i od $7\frac{1}{4}$ do 8-ej odbywać się będzie we wszystkich kasach biletowych sprzedaż biletów do pociągu nadzwyczajnego, mającego pojutrze wyjechać z Warszawy na odpust do Częstochowy.

---

cych, szybkich, zmieszanych. I jemu trzeba było nakoniec wylać z siebie gorycz, co zapłynęła mu duszę. Wszak on temu nie był winien, nic, nic zupełnie. Nie, profesorowie nie czuli do niego niechęci, on rzeczywiście nie umiał tych przedmiotów, z których dostał dwójki, ale nic przeto niewinien... Obciął się z greckiego i z historji, bo tych przedmiotów nie umiał, a nie umiał, bo żadnym sposobem nie mógł się ich nauczyć.

Bo i kiedyż mógł znaleźć czas na to? Miał dwie korepetycje, które mu zabierały kilka godzin dziennie. Chłopcy niesforne, niezdolne, trzeba było kuć z nimi lekcję niemal słowo po słowie. Czasami o dziesiątej wracał do domu, nigdy zaś przed dziewiątą. Przecież codzień uczył się do dwunastej, przed egzaminami do rana niemal, cóż on winien, że czasu zabrakło? Przecież uczniów swoich przygotować musiał, oni zdali wszyscy, ale dla siebie już nie miał kiedy pracować...

W miarę jak chłopiec mówił, ojcowskie oczy coraz bardziej smutniały, ręka, na której oparł głowę, coraz mocniej wpijała się we włosy. Prawda—on widział codzienną, upartą, bezprzestanną pracę chłopca. Nigdy on nie wybiegł do kolegi, chyba po książkę, której nie miał w domu, chyba po to, aby się wspólnie lekcji nauczyć, ale nigdy na przechadzkę, nigdy na zabawę. Toż on zaledwo w niedzielę wybiegł na chwilę odetchnąć świeżem powietrzem, nabrać tchu do ściśnionej piersi. Ten dziewiętnastoletni chłopak pracował od wczesnego ranka do późnej nocy, bez wypoczynku, bez wytchnienia pracował umysłowo bez przerwy. Wszak przed egzaminami dzień w dzień do białego świtu paliła się lampa i słychać było nieustanne powtarzanie głośno czytanej lekcji. I teraz dziecko miało głęboko wpadnięte, siną obwódką podkrążone oczy, żółtą, chorobliwą bladość na wychudłej twarzy, wybladłe, bezkrwiste usta.

Nie—on nie był winien. Właściwie nie było tu winy niczyjej. Profesorowie nie wymagali od niego więcej niż od innych — ale to było łatwem dla tych, za których korepetytor odrabiał zadania, co było jeszcze możliwem dla tych, którzy mogli nie liczyć się z czasem i poświęcać kilka godzin dziennie na zwalczenie jakiegoś szkopułu, było wprost niepodobnem dla tych, co na własną naukę musieli odkradać godziny na sen przeznaczone.

I jakaż była rada na to? On sam, ojciec czworga dzieci, pobierał na kolei wiedeńskiej tak szczupłą pensyjkę, że ledwo, ledwo starczyła na wyżywienie, na jakie takie utrzymanie. Syn musiał zarobić sobie na wpis do gimnazjum, na książki, na buty, na ubranie. Ojciec z duszy i z serca byłby zdjął z niego ten ciężar pracy nadmiernej, ale nie mógł. Wszak po za pracą biurową brał do domu przepisywanie, czasem udało się dostać tłumaczenie jakiej prośby, aktu lub urzędowego papieru, czasem sprawdzenie rachunków—ale tylu ich na to czekało, tylu się o to starało...

Nie—chłopak tu nie był winien. Do trzeciej klasy uczył się doskonale, przechodził co roku przez egzamina, świetne przynosił cenzury. Zdolności nadzwyczajnych nie miał, ale nie był wcale tępy, a przytem lubił się uczyć. Ale wtedy jeszcze cały czas dla siebie poświęcał. Wtedy warunki życia były łatwiejsze, artykuły spożywcze tańsze. Tymczasem rok w rok wszystko drożało, a dochody zostawały te same. Dzieci rosły, trzy córki trzeba było uczyć, ubrać. Ojciec i matka starali się o zarobki poboczne. Ojciec brał robotę do domu, jak tylko ją mógł dostać, matka utrzymywała stołowników, brała do szycia bieliznę. Jakoś tam się końce schodziły, nigdy nie wstali głodni od stołu, jedzenie było proste, ale wystarczające. Z ubraniem tylko była bieda, trzeba było czyścić, naprawiać, cerować, przerabiać...

Od trzeciej klasy Broniś zaczął dawać korepetycje.

Pewnego dnia przybiegł do ojca rozpromieniony, z błyszczącemi radością oczami, oznajmiając, że będzie uczył dwóch chłopców z pierwszej klasy. Sam dyrektor mu tę lekcję wyrobił.

Chłopak był dumny tą głęboką, prawdziwą, radosną dumą, która przejmuje każdego, co choć trochę użytecznym się staje, co zaczyna się na samym sobie opierać. Gdy za pierwsze zarobione pieniądze kupił matce buciki, których bardzo potrzebowała, stanęły mu w oczach łzy szczęścia. Wkrótce dostał drugą korepetycję i za swoje własne pieniądze opłacił wpis, który ojcu leżał na sercu kamieniem.

Ale gdy przyszedł koniec roku szkolnego, przy ostatecznych egzaminach obciął się i nie dostał promocji. Cały dom posmutniał. Co się stało? tak wybornie się uczył w innych klasach, a teraz...

Teraz on miał poprostu mniej czasu. Ale choć ojciec to widział, nie mógł jednakże zmienić stanu rzeczy. Trudno, tylu innych żyje tak samo... Wychować czworo dzieci, to niełatwo. Broniś musi opłacić wpis za siebie i ubrać się za swoje pieniądze, bo przy największej oszczędności rodzicom nie wystarczą dochody. Nie, choćby Bóg wie co robili, nie wystarczy...

Ale teraz ojciec nic nie wymawiał synowi, tylko wstał, objął ręką jego głowę i przycisnął do piersi.

— Nie smuć się, chłopcze — rzekł łagodnie — ja wiem przecie, że ty temu niewinien. Może to się da jeszcze odrobić. Popracujesz przez wakacje i może ci pozwolą składać drugi raz egzamin z tych dwóch przedmiotów.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

= W niedzielę, dnia 15-go b. m., o godzinie 4-ej po południu, odbędzie się sesja kwartalna zgromadzenia czeladników introligatorskich.

= Władze Towarzystwa kredytowego ziemskiego odbędą w gmachu własnym w dniu 20-ym b. m. publiczne posiedzenie, na którem dyrekcja główna zda sprawę z czynności swoich, dokonanych w czasie od dnia 13-go listopada r. z. do d. 13-go maja r. b.

= Dnia 24-go b. m., o godzinie 6-ej po południu, w sali resursy obywatelskiej odbędzie się półroczne walne zgromadzenie członków stowarzyszenia spożywczego „Merkury". Zebranym przedstawione będzie do zatwierdzenia sprawozdanie za ubiegłe półrocze i wnioski objęte sprawozdaniem.

= Egzamina nowo-wstępujących kandydatów w pierwszem progimnazjum męskiem przy ulicy Gęsiej nr. 9 rozpoczynają się dnia 18-go sierpnia. Miejsca są tylko do klasy przygotowawczej.

= Prośby o przyjęcie uczniów we wszystkich zakładach naukowych rządowych już są przyjmowane.

= Z literatury.

* W szeregu tanich broszurek, wydawanych przez księgarnię krajową Konrada Prószyńskiego, wyszły z druku: „Wskazówki dla zawierających akta rejentalne i prywatne" podał Dominik Maślakiewicz, rejent w Lublinie, a dla wszelkich czytelników uprzystępnił pisarz *Gaz. świąt.*

Treść sama świadczy najlepiej o praktycznej pożyteczności tej książeczki dla ludzi z przepisami prawnemi nieobznajmionych.

* Wydawnictwo Holzwartha wciąż postępuje.

Mamy przed sobą część drugą tomu szóstego, obejmującą epokę rewolucji religijnej.

Zawarto w niej dzieje Polski za panowania Zygmunta III-go i dwóch jego synów, tudzież Rosji za czasów samozwańca.

Główną część opowiadania zajmuje historja Francji za rządów Richelieugo i Anglji za protektoratu.

Cenny ustęp w tomie niniejszym stanowi ustęp o dziejach literatury i sztuki, niemniej o rozwoju naukowości; zakończono go szkicem o wynalazkach i odkryciach, pomiędzy któremi główne miejsce zajmują wiekopomne prace Kopernika.

* Tom trzeci prac Legera p. t. *„Etudes Slaves"* ukazał się w druku i zawiera między innemi studjum o naszych poetach XIX-go wieku.

* Bibljoteka cesarska w Petersburgu nabyła listy Małgorzaty de Valois, datowane z Béarn 1579-go r., zawierające ważne materjały do naszych dziejów.

* Rodak nasz, Kosiński, b. student akademji w Leoben, wydrukował w Stuttgarcie rozprawę p. t. *„Beitrag zur Kenntniss der Briozoenfauna der älteren Tertiärschichten d. südlichen Bayerns"*.

O pracy tej pisma niemieckie pochlebnie się wyrażają.

* Wyszedł z druku prospekt donoszący, iż księżna Wittgensteinowa opracowała 24-ty tom znakomitego dzieła *„Des causes intérieures de l'affaiblissement extérieur de l'eglise"*.

Rzecz ta ukaże się tylko w stu egzemplarzach.

= Nowe pismo.

Dowiadujemy się z pewnego źródła, iż pewien wydawca *minorum gentium*, znany z wielu pomysłów... niefortunnych, wniósł do głównego zarządu prasy podanie o udzielenie mu koncesji na pismo tygodniowe obrazkowe *Tygodnik bjograficzny*.

Jak sam tytuł wskazuje, ma to być organ poświęcony wyłącznie podawaniu życiorysów osób zmarłych lub żyjących wraz z ich podobiznami.

Czy takie specjalne pismo u nas, gdzie wszystkie pisma codzienne, tygodniowe oraz ilustrowane podają w lot życiorysy większych lub mniejszych znakomitości, ma rację bytu — o to nam w tej chwili nie chodzi.

Wyradza się jednak pytanie, czy pismo zamierzone nie będzie miało na celu przeszczepienia na nasz grunt pewnej spekulacyjki na próżność ludzką.

Wiadomo, iż szczytem marzeń wielu osobistości jest ujrzeć w jakimbądź piśmie swój wizerunek i życiorys, dający wątpliwą rękojmię przejścia do potomności.

Słusznie więc należy się obawiać, aby to wyzyskanie śmiesznej próżności nie było jedynym celem zamierzonego wydawnictwa.

= Z teatru i muzyki.

* Na jutrzejsze drugie przedstawienie „Aktorów dworu" poczyniono liczne zamówienia na bilety.

* Teatr Letni wystąpić ma w nadchodzącą niedzielę z premierą.

Będzie nią oryginalna komedja w jednym akcie Stefanji Ulanowskiej p. t. „Byle nie panna".

* Teatrowi warszawskiemu złożony został przekład komedji Wiktoryna Sardou, noszącej tytuł: „Złoty piasek".

Sztuka ta, jakkolwiek nie należy do ostatnich utworów Sardou, nie była graną dotychczas na żadnej polskiej scenie.

* Od dni kilku prowadzone są roboty około odnowienia frontu teatru Wielkiego.

Tak więc przybytek sztuki nietylko wewnątrz odświeżony zostany, ale i na zewnątrz przybierze sukienkę ozdobną, czego mu tak brakowało.

Restauracja sali jest już na ukończeniu.

= Ze sztuki.

* Komitet Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, ulegając żądaniu pewnej liczby malarzy, zamierza jedną z sal przeznaczyć na pomieszczanie obrazów nieprzyjmowanych na ogólną wystawę.

Projekt ten ma być wprowadzony w wykonanie po złożeniu przez interesowanych odpowiedniej deklaracji.

Będziemy zatem w Warszawie mieli *Salon des refusés*.

= Z wystawy sztuk pięknych.

Restauracja gmachu wystawy Towarzystwa popierania sztuk pięknych będzie ukończoną za dni kilka.

Sale zostały odmalowane i podział ich uległ pewnej zmianie.

Grono młodszych malarzy podało myśl przeznaczenia oddzielnej sali na wystawę obrazów nieprzyjętych przez sekcję odbiorczą.

Projekt ten wzięty został pod rozwagę.

= Płaskorzeźby i wyroby z gliny.

Po bankructwie właścicieli sklepu włoskiego wielu zwolenników sztuki plastycznej pozostało na łasce wędrownych tandeciarzy, zbywających liche statuetki z gipsu.

Przybyły z Włoch artysta rzeźbiarz, Kuczyński, zaspakajając potrzeby w tym względzie, otworzyć ma skład płaskorzeźb i wyrobów z gliny palonej.

Przy sklepie będzie urządzone odpowiednie muzeum.

= Z kościoła pobernardyńskiego.

W dniu dzisiejszym rozpoczęto zdejmowanie rusztowania wewnątrz kościoła pobernardyńskiego na Krakowskiem-Przedmieściu.

Odsłonięte sklepienie przyozdobione jest licznemi malowidłami, wykonanemi sposobem klejowym, które niemało przyczyniają się do przyozdobienia świątyni.

Z powodu zniszczenia przez czas zdołano uratować od całkowitej zagłady zaledwie parę starożytnych malowideł, znalezionych przy oczyszczaniu ścian po nad wielkim ołtarzem.

Zupełne usunięcie rusztowania nastąpi za dni kilka, poczem będą rozpoczęte roboty pozłotnicze przy odnawianiu ołtarzy.

Z końcem jesieni kościół pobernardyński będzie przyprowadzony do zupełnego porządku.

= Nasienie buraków do Belgji.

Jeden z tutejszych domów handlowych otrzymał powtórne zamówienie nasienia buraków cukrowych do Belgji.

Ponieważ pierwszy transport wysłany z wiosną wydał pomyślne rezultaty, rolnicy belgijscy postanowili stale nabywać pomienione nasienie u handlujących tutejszych.

= Cukierki deserowe.

W ostatnich czasach powstało w Warszawie kilka nowych fabryk cukierków deserowych i czekoladek.

Następstwem tego jest dość znaczne obniżenie cen tych słodyczy, tłumaczące się zresztą i niskiemi cenami cukru.

= Z Wisły.

Wbrew przewidywaniom, Wisła nie przestaje dalej opadać.

Poziom jej spadł obecnie do dawno nienotowanej normy jednej stopy nad zero.

Z leniwie toczącej się wody przeświecają liczne nader mielizny i coraz szersze tworzą się ławy piasku.

Znajdujące się pod parkiem praskim łazienki coraz dalej muszą się odsuwać od brzegu, aby im nie zabrakło wody.

= *„Warschauer Lampenfabrik"*.

Podobny napis znajduje się nad bramą fabryki lamp, utrzymywanej przez grono niemców, w dzielnicy wolskiej.

Napis ten zresztą jest poniekąd usprawiedliwiony, w fabryce bowiem pracuje przeważna liczba robotników niemieckich.

Zupełnie, jak w Berlinie...

= Oryginalny budzik.

Jeden z zegarmistrzów tutejszych sprowadził z Paryża nowy oryginalnie pomyślany budzik.

Mechanizm owego budzika zawiera trzy sposoby budzenia, które idą *crescendo*.

W chwili, na którą nastawiony jest zegar, zaczyna się zwykła hałaśliwa muzyka dzwonka, bębenka i trąbki.

Jeżeli śpioch nie zdoła się obudzić po paru minutach, wysuwa się maleńka rurka, z której wytryska płyn ostrym strumieniem, stosownie do gustu, albo perfumy, albo też zwyczajna woda.

Gdyby i ten prysznic, skierowany przy stosownem ustawieniu budzika, na głowie śpiocha, jeszcze nie poskutkował, wówczas z zegaru wysuwa się długie pióro, miękkie, lecz tak silnie łechtające po twarzy w obrotach spiralnych, iż obudzenie musi nastąpić.

Budzik ten z dowcipnym i energicznym mechanizmem znalazł już nabywcę, pomimo nader wysokiej ceny 150 rs.

Nabywca pan L., którego dawniej posiadany ekscytarz nie zdołał przebudzić z nader twardego snu, budzi się już od kilku dni pod wpływem pierwszych kropli prysznica.

W razie więc gdyby i do tego się przyzwyczaił, pozostaje jeszcze łechtanie piórem.

= Spotkanie.

Jeden z obywateli ziemskich z pod Warszawy, p. St., powróciwszy w tych dniach z Vichy, gdzie bawił sześć tygodni, komunikuje nam fakt ciekawego spotkania.

W czasie przechadzki spotkał się oko w oko ze znanym zbiegiem i wspólnikiem kradzieży w filji bankowej we Włocławku, Grąbczewskim.

P. St., który znał Gr. doskonale, zdumiał się, iż zbieg od tak dawna poszukiwany, przechadza się swobodnie w Vichy.

Zaczepia go więc i powiada:

— Więc pan się nie ukrywasz?

— Nie mam przyjemności znać pana—rzecze Gr. —ale miło mi powitać rodaka, który mnie wziął za kogo innego.

Spokojna ta odpowiedź zmieszała pana St., chociaż ani na chwilę nie powątpiewał, że ma przed sobą bohatera głośnej sprawy włocławskiej.

Widząc to Gr. dodał z uśmiechem:

— Nie pan pierwszy bierzesz mnie za jakiegoś Grąbczewskiego, lecz ja się nazywam Gruszczyński i wszelkie dowody legitymacyjne mam w porządku.

Ostatnie słowa były powiedziane z pewnym znaczącym naciskiem.

Pan St. odszedł więc, zaprzestając dalszej rozmowy.

Czelny oszust, ilekroć później spotykał p. St., zawsze mu się ironicznie przyglądał, nie okazując najmniejszego zmieszania.

Kilku rodaków, powiadomionych przez p. St. kim jest właściwie ów p. Gruszczyński, przestało mu się kłaniać, lecz on nie zwracał na to najmniejszej uwagi.

W powrocie do kraju, p. St. bawiąc kilka dni w Paryżu, dowiedział się, iż Gr. był kilkakrotnie indagowany w policji i rozciągano nad nim nadzór, lecz paszport na imię Gruszczyńskiego i stwierdzenie obywatelstwa Stanów Zjednoczonych przez ambasadę, nie pozwoliły go aresztować.

= Nowy wydrwigrosz.

Od pewnego czasu obchodzi mieszkania jakieś indywiduum, którego łamana polszczyzna wskazuje teutońskie pochodzenie i robi propozycję za „umiarkowanem" wynagrodzeniem pięciu rubelków, wyplenić wszelkiego rodzaju robactwo, jak: karaluchy, stonogi, pluskwy, wreszcie i myszy.

Zapewnia on, że wyplenienie to jest niezawodne i raz na zawsze skuteczne.

Wiele osób, dla których robactwo i myszy stanowi istotną plagę, zgadza się zaryzykować 5 rs., ze spłatą w dwóch ratach, a mianowicie: 2 rs. przed zaczęciem roboty i 3 rs. w trzy dni później.

Niemiec oczyszcza rzeczywiście mieszkanie, ale po tygodniu lub dziesięciu dniach najdalej wszystko wraca do dawnego stanu.

Mówiono nam, iż kilkanaście osób zostało już w ten sposób złapanych.

Gdyby więc ktoś w ciągu roku wydał 5 rs. na kajennę i proszek perski, prędzej mógłby wytępić robactwo, aniżeli zapewniać szarlatanowi gruby zarobek.

Przed tym wydrwigroszem ostrzegamy osoby, któreby uwierzyły jego zapewnieniom.

= Podstępne oszustwo.

W dniu onegdajszym do mieszkania Hersza Borowińskiego przyszedł Alfons Saberfisz z oznajmieniem, iż chce wykupić swoje trzy weksle po 500 rs.

Wierzyciel chętnie się zgodził, lubo termin jeszcze nie wypadł i weksle wyjął z pugilaresu.

Saberfisz rozłożył sporą paczkę drobnych banknotów, a gdy Borowiński zaczął je liczyć, Saberfisz pochwycił weksle i podarł je w drobne kawałki.

Borowiński, spostrzegłszy co się stało, wszczął straszny alarm, dłużnik bowiem uiścił zaledwie 630 rs.

Sprawa o podejście i gwałt oddaną została na drogę sądową.

= Otrucie.

W dniu wczorajszym, około godziny 8-ej wieczorem, siedząca w Saskim ogrodzie na ławce młoda, przyzwoicie ubrana kobieta, zsunęła się na ziemię zemdlona, a ponieważ widziano jak przed chwilą piła coś z flaszeczki, którą odrzuciła, nasunęło się podejrzenie otrucia.

Domysł był słuszny, gdyż resztki płynu, znalezione we flaszeczce okazały się kwasem solnym, zmieszanym z eterem.

Zemdloną natychmiast odwieziono do szpitala św. Rocha.

Dzięki energicznym środkom lekarskim, młoda kobieta odzyskała przytomność i zażądała księdza.

Po odbytej spowiedzi oznajmiła, iż nazywa się Aleksandra Makowiecka i jest żoną oficjalisty fabrycznego, który mieszka pod nrem 31-ym na Pańskiej.

Wezwany małżonek przeraził się niespodzianym dla niego wypadkiem.

Żona stanowczo odmówiła wszelkich wyjaśnień, dotyczących przyczyny rozpaczliwego zamiaru.

Jakkolwiek niebezpieczeństwo na razie zostało odwrócone, stan zdrowia M. budzi poważne obawy.

= Tajemnicze zniknięcie.

W dniu onegdajszym Antonina Wiewiórkowska, żona właściciela posesji na Nowej Pradze, osoba licząca 50 lat wieku i matka czworga dzieci, zuiknęła bez wieści.

Wiewiórkowska wyszła, jak zwykle, rano do kościoł i do tej pory aż do dnia dzisiejszego nie powróciła.

Pomimo energicznych poszukiwań, nawet na ślad zaginionej nie natrafiono.

= Przejechanie.

W dniu wczorajszym na Mazowieckiej furgon pocztowy najechał na Ludwika Malika, zamieszkałego na Czerniakowskiej pod nrem 5-ym.

Malik poniósł tak ciężkie obrażenia, iż w stanie bezprzytomnym został odwieziony do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Wypadek z szafą.

W dniu wczorajszym w mieszkaniu Henryka Szycińskiego na Pawiej pod nrem 36-ym, dwaj malcy, Paweł Szyciński i Karol Wejss, weszli z figlów do szafy, w której na wyższych półkach znajdowała się porcelana i szkło.

Dzieciaki poruszając się zbyt gwałtownie, spowodowały przewrócenie się szafy.

Rozbite szkło obu mocno pokaleczyło.

Szczególniej czteroletni Wejss ma tak pokaleczoną twarz i głowę, że życiu jego grozi niebezpieczeństwo.

= Restauracja kościoła.

Kościół staro-mszycki, w gubernji podolskiej, dzięki ofiarności kilku zamożnych parafjan, został z gruntu odnowiony.

Pierwsze w niem nabożeństwo niedawno się odbyło.

Należy nadmienić, iż świątynia zagrożona była zupełną ruiną.

† Wspomnienie pośmiertne.

W dniu 8-ym b. m. zakończyła życie ś. p. Felicja z Waliszewskich **Smorczewska**, żona znanego autora „Listów z Czech”.

Pani ta, prawdziwa z cnót i sposobu myślenia chrześcjanka, dała się dobrze poznać społeczeństwu naszemu z miłosiernych uczynków.

Mieszkając w Pradze czeskiej lat kilka, miała stosunki z tamecznym światem intelektualnym.

Gdy dzieci ukończyły nauki, przybyła do Warszawy, i tu czynną dłoń przykładała do dobroczynności publicznej.

Dobra, pełna cichej ofiarności ś. p. Felicja, pozostawia po sobie żal powszechny i serdeczny w gronie tych, co mieli sposobność poznać bliżej tę wyjątkowej wartości obywatelkę.

Pogrzeb jej miał się dziś odbyć w Chełmie, zgon zaś nastąpił w Białopolu, gdzie ostatnio przebywała.

Pokój tej pięknej duszy.

= Wystawa koni.

W Rosieniach odbyła się wystawa koni, na którą dostawiono 80 okazów.

Najwięcej było koni roboczych i wierzchowych, najmniej powozowych.

Wystawa trwała tylko dwa dni; w pierwszym wystawiono wyłącznie konie włościańskie, w drugim zaś konie większych posiadaczów ziemskich.

Odbywające się przy tej okazji doroczne wyścigi konne tym razem nie doszły do skutku.

= Koncert w Kielcach.

W przyszłym tygodniu grono młodych uczniów konserwatorjum lipskiego i paryskiego udaje się z koncertem do Kielc.

W liczbie koncertantów znajdują się pp. Józef Rozenceweig, fortepianista, oraz bracia Jarońscy, śpiewacy.

= Niedoszłe świętokradztwo.

We wsi Jazgarzewie, powiatu grójeckiego, pozostający w mieście Warce pod nadzorem policji żydzi Hersz Kerner i Moszko Opozdower, usiłowali ograbić miejscowy kościół.

Na szczęście nocni stróże zdołali temu przeszkodzić i przytrzymali włóczęgów wraz z koniem i wózkiem.

Przy aresztowanych znaleziono wytrych, dwa klucze i dwa noże.

= Pożar Magnuszewa.

Nad ranem dnia 1-go b. m. w miasteczku Magnuszewie, w powiecie kozienickim, z pomiędzy budynków napełnionych tegorocznemi zbiorami, powstał ogień, który przy bardzo słabym, prawie żadnym ratunku, szerząc się zniszczył w cztery godziny 24 domy mieszkalne i 40 różnych zabudowań.

Spalone budowle ubezpieczone były na sumę 10,000 rs.

W pożarze tym spłonęło wiele ruchomości, sprzętów, a także zapasy zboża nieasekurowanego, których wartość podaną została na 800 rs.

Ogółem straty wynikłe z tego pożaru przewyższają rs. 25,000.

Przyczyna pożaru niewiadoma.

= Śmierć w płomieniach.

W nocy z dnia 28-go na 29-ty z. m. na kolonji Dębica, położonej w pobliżu Kozienic, wynikł z domu mieszkalnego gwałtowny pożar, który nim przybyła pomoc, objął płomieniami wszystkie zabudowania, a także dom frontowy.

W pożarze tym ponieśli śmierć w płomieniach dwaj synowie właściciela kolonji, 11-letni Ludwik i 8-letni Andrzej Drozdowie, a także przybyły do nich w odwiedziny z sąsiedztwa 10-letni Józef Gałek.

Przyczyną pożaru było podpalenie; podejrzany o spełnienie tej zbrodni włościanin Paweł Zwierciński został aresztowany.

ZE STATYSTYKI.

* **Ludność Warszawy**, podług ostatniego urzędowego spisu, z początkiem r. b. wynosiła: mieszkańców stałych 239.211 (mężczyzn 114,091, kobiet 115,120) i niestałych 192,653 (mężczyn 94.869, kobiet 97,784), razem 431,864. Podług wyznań ludność ta dzieli się: na prawosławnych 11,957 (m. 6,951, k. 5006), katolików 255.892 (m. 123,557, k. 132,335), ormjan 35 (m. 24, k. 11), protestantów 17,592 (m. 8,147, k. 9,345), żydów 146.246 (m. 70,174, k. 76,072), machometan 149 (m. 95, k. 54) i raskolników 93 (m. 51, k. 42). Podług stanu i zajęcia przypada: szlachty dziedzicznej 26,941, szlachty osobistej 6,175, księży 198, zakonników 110, uprzywilejowanych obywateli i mieszczan 1,660, kupców 5,241, handlujących 32,497, rzemieślników 55,021, mieszczan 226,022, wojskowych i ich rodzin 25,247 i zagranicznych poddanych 12,752, czyli razem, jak wyżej, 431.864. Dodawszy do sumy tej garnizon wojskowy warszawski (22,434 żołnierzy), a także wszystkich przyjezdnych i czasowo bawiących w mieście naszem (6,000 osób), wypada, że z początkiem r. b. ludność Warszawy liczyła 460,298 osób

* **Konsumcja Warszawy**. Podług szczegółowych obliczeń, w r. z. w Warszawie zjedzono 67,882 wołów, 522 krów, 76,971 wieprzów, 28,807 cieląt i 11,115 baranów.

* **Straż ogniowa ochotnicza w Tomaszowie,** w gubernji piotrkowskiej, liczyła w r. z. 127 członków czynnych. Strażacy uczestniczyli w ciągu roku ubiegłego 7 razy w gaszeniu pożaru. Towarzystwo straży miało dochodu 1,093 rs. 60 kop., wydatku 668 rs. 20 kop. Długów ma ono 250 rs.

ZE ŚWIATA.

× **W Chicago** powstało nowe pismo litewskie p. t. *Wienibe*. Jest to organ czysto ludowy. Tamże wydano po litewsku podręcznik fizyki i chemji, staraniem stowarzyszenia *„Lietuviszkojo Balos”*.

× **We Florencji** otwartą będzie w październiku wystawa fotograficzna. Kilku artystów warszawskich otrzymało zaproszenie przyjęcia w niej udziału.

× **Józio Hofman**, cudowne dziecko Warszawy, staje się już... znakomitością europejską. Piszą o nim dzienniki austrjackie i berlińskie, zapowiadając jego przyjazd na nadchodzący sezon zimowy do stolic zachodnich. Czy nie zawcześnie?

× **Antoniego Rubinsteina** mianował rząd francuski oficerem legji honorowej.

× **Trzecia mogiła** znanej osobistości przybyła niemcom w przeciągu kilku dni. Zaledwo pochowano Scherera i Viehoffa, doniósł telegram o śmierci zasłużonego kompozytora, Augusta Edwarda Grella. Grell urodził się w Berlinie w r. 1800-ym i był już w 16-tym roku życia organistą przy kościele św. Mikołaja. Od roku 1852-go pełnił zmarły czynność dyrektora berlińskiej akademji muzycznej. Jako kompozytor był Grell naczelnikiem własnej szkoły, poświęcającej się głównie muzyce kościelnej.

× **Ks. Ratiew,** rosjanka, bawiąca obecnie w Berlinie, kończy dzieło literackie o teatrach: francuskim, rosyjskim i niemieckim. Teatr francuski bawi, podług autorki, swoją publiczność, rosyjski schlebia jej dumie narodowej, a niemiecki uczy i kształci.

× **Stowarzyszenie filologiczne w Berlinie** wydało do restauratorów okólnik, proponując usunięcie z jadłospisów wszelkich wyrazów francuskich.

× **Do Kamerunu** uda się niebawem pierwszy kulturtregier niemiecki. Jest nim dr. Salge z Hanoweru, młody profesor, który jedzie do Afryki w celu urządzenia tam szkół niemieckich.

× **Franciszek Suppe** pracuje obecnie nad nową operetką p. n. „Belman”. Nowość ta ukaże się w teatrach wiedeńskich w nadchodzącym sezonie.

× **Henryk Jarrett,** najruchliwszy impresarjo angielski, inicjator podróży artystycznych do Ameryki, umarł d. 2-go b. m. w Buenos Ayres. Urządzał on wycieczki artystyczne Pauliny Lukki, Krystyny Nilson itd., a dokonał żywota swojego na posterunku, bo jako ajent Sary Bernhardt.

× **Nowy rodzaj wagonów i lokomotyw** wymyślił ku użytkowi wielkich miast inżenier angielski Meigs. Wagony jego, zbudowane w formie okrągłej, walcowatej, posiadają koła, zwrócone dolną połową do środka, tak iż się prawie schodzą. Konstrukcja taka wymaga tylko jednego rzędu słupów, gdyż relsy spoczywają tuż obok siebie. Lokomotywa zaś posiada oprócz sześciu par powyższych kół trzy pary kół rozpędowych, umieszczonych poziomo, które bronią pociągu przed wykolejeniem. Meigs wybudował już na próbę 1,000 metrów takiej kolei w Bostonie i zyskał powszechne uznanie znawców.

× **Sarah Bernhardt** zarobiła w Rio Janeiro za 25 przedstawień 320,000 franków. Gra jej budziła w południowej Ameryce taki zachwyt, że mężczyźni zdejmowali surduty, aby niemi powiewać.

× **Podróż naokoło świata** w małem czółenku postanowił odbyć jakiś śmiałek amerykański, nazwiskiem Ryszard Chandler. Odważny żeglarz, liczący obecnie 46 lat, udaje się nasamprzód z Nowego Jorku do Szwecji, ztamtąd wzdłuż brzegów oceanu Atlantyckiego do Hiszpanji i morza Śródziemnego, zkąd zamierza dotrzeć przez kanał Sueski, morze Czerwone i ocean Spokojny do Australji. Taką samą podróż, na takim samym kruchym statku, przedsięwziął temu lat dwa niejaki Traynor i nie wrócił dotąd z „wycieczki”.

× **Oryginalnym mecenasem sztuki** jest przemysłowiec amerykański Stewarth. Zgłosił on się do jednego z głośniejszych malarzy paryskich z prośbą o obraz, ofiarując za niego dwa razy tyle, ile artysta żądał, lecz pod tym warunkiem, aby malarz ustroił wszystkie kobiety, wchodzące w układ jego utworu, ozdobami dżetowemi. Gdy malarz zapytał o powody tego dziwnego gustu, odpowiedział „mecenas”: „Mam w fabryce mojej jeszcze dużo dżetu, którego nie chce nikt kupować. Gdy amerykanki zobaczą na obrazie malarza francuskiego same ozdoby dżetowe, będą myślały, że taką jest najnowsza moda paryska i rozbiorą mi cały towar.”

× **Przebieg anormalny.** Lekarz do kolegi: „Miałem bardzo interesujący wypadek choroby, djagnoza była trafna, ale choroba nad moje oczekiwanie przybrała przebieg anormalny.”—„Jakże to?”—„Pacjent wyzdrowiał...”

Nekrologja.

† Ś. p. Aleksander **Górecki,** syn Klemensa, po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 37, zakończył życie w dniu 11-ym sierpnia 1886 roku. Pozostała żona wraz z dziećmi i bratem zmarłego zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 13-ym sierpnia r. b., to jest w piątek, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, oraz na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godzinie **3-ej** po południu na cmentarz powązkowski. —971—

† Ś. p. Irena **Lebel,** panna, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, zmarła dnia 11-go sierpnia 1886 roku, przeżywszy lat 77. W smutku pogrążona rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w piątek, to jest dnia 13-go b. m., o godzinie **3-ej** po południu z kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie, oraz na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu następnym, to jest w sobotę, 14-go b. m. w tymże kościele o godzinie **10-ej** zrana. —2808—

† Dnia 13-go sierpnia, to jest w piątek, jako w trzecią rocznicę śmierci ś. p. Balbiny z Igielskich **Zahrt,** odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Krzyża, o godzinie **11-ej** zrana, na które pozostały mąż wraz z dziećmi zaprasza krewnych i znajomych. —2798—

† W dniu 13-ym sierpnia, tj. w piątek, jako w bolesną rocznicę śmierci ś. p. Franciszka Ksawerego **Boenischa,** odbędzie się w kościele powązkowskim, o godzinie **10-ej** zrana, nabożeństwo żałobne, na które pozostałe dzieci zapraszają krewnych i znajomych. —2795—

† W dniu 13-ym sierpnia r. b., to jest w piątek, jako w rocznicę śmierci ś. p. Hipolita **Dyament,** sędziego kryminalnego odbędzie się o godzinie **9-ej** zrana, w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej żałobne nabożeństwo, na które pozostała żona z synem zaprasza krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego. —2799—

† Za duszę ś. p. Florjana **Kwasieborskiego,** b. sędziego b. trybunału warszawskiego, jako w 9-tą oktawę miesięczną zgonu, w sobotę, tj. dnia 14-go sierpnia odbędzie się nabożeństwo żałobne o godzinie **10-ej** zrana w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim), na które nieutulona w żalu żona z synem zaprasza krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych zmarłego. —2781—

† W dniu 14-ym sierpnia, to jest w sobotę, o godzinie 11-ej zrana, jak corocznie odprawioną będzie msza święta w kościele św. Krzyża, jako w dwudziestą pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Aleksandra **Rawicza,** którego zwłoki spoczywają w grobie familijnym na Powązkach. —2792

† W dniu 13-ym sierpnia, to jest w piątek w kościele św. Ducha (po-paulińskim) odbędzie się nabożeństwo żałobne o godzinie **9-ej** zrana, za duszę ś. p. Tekli **Łuczek,** na które wiernych w Chrystusie zaprasza się. —2807

† Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Marjanny z Rozwadowskich **Kamińskiej,** odbędzie się w piątek, to jest dnia 13-go sierpnia w kościele św. Antoniego (po-reformackim) przy ulicy Senatorskiej, o godzinie **8-ej** rano. —2806

† W dniu jutrzejszym, to jest 13-go b. m., jako w pierwszą bolesną rocznicę zgonu ś. p. Kazimierza **Samborskiego,** odprawione będą nabożeństwa żałobne za spokój jego duszy w kościele św. Karola na Powązkach, o godzinie **11-ej** zrana, na które rodzice i bracia zmarłego zapraszają życzliwych. 2—972—

Nadesłane.

Z Cesarstwa.

Obok roztrząsanego wielostronnie przymierza francusko-rosyjskiego w prasie petersburskiej wyłonił się jeszcze jeden projekt nowego sojuszu. Pohop do tego dała wizyta arcyksięcia Karola w Peterhofie i stopniowa zmiana frontu prasy półurzędowej Wiednia i Pesztu. To szczególniej skłania p. Komarowa do niektórych wyjaśnień pod adresem austrjackich sympatyj. „Czy więc wypada nam cieszyć się—pisze *Swiet*—tą nagłą zmianą w nastroju sfer dyplomatycznych sąsiedniego państwa? Przedewszystkiem należy zauważyć, iż stosunek Rosji do Austrji różni się zasadniczo od stosunków rosyjsko-niemieckich. W Niemczech wszystko jest nam wrogiem: i dyplomacja, zapewniająca nas o swej przyjaźni, i handel, i przemysł, wdzierający się do Łodzi i Sosnowic, i samo wreszcie społeczeństwo, uważające nas za „„barbarzyńców"" i wyobrażające sobie naiwnie, iż Rosja zazdrości kulturze niemieckiej. W Austro-Węgrach większą część ludności stanowią słowianie, a zpośród tych słowian nieprzyjaznymi są względem nas tylko nieliczni polscy panowie i ich adherenci. Czesi, chorwaci, a nawet lud polski jest usposobiony względem nas jaknajlepiej; o rusinach, zamieszkujących w Galicji, oczywiście nie ma co mówić. To właśnie stanowi przyczynę, dlaczego wojna z Austrją byłaby nader smutnym wypadkiem i do takiej wojny mogłaby skłonić Rosję jedynie ostateczność. Lecz zbliżenie pomiędzy Rosją i *urzędową* Austrją może nastąpić jedynie w pewnych warunkach. Za pierwszy z tych warunków należy uważać zerwanie związku austrjacko-niemieckiego. Dopóki Austrja (która nie skorzystała nawet z nauki pod Sadową) pozostanie biernem narzędziem w rękach Niemiec, dopóty przyjaźń z nią może nam przynieść jedynie szkodę. Na to zgadzają się nareszcie i *Mosk. wied.*, które trafnie scharakteryzowały wędrówki austrjackich (a niestety! i rosyjskich także) dyplomatów do Bismarka, nazwawszy je wędrówkami do „„złotej hordy"". Dopóki istnieje „„złota horda"", tj. hegemonja niemiecka, porozumienie pomiędzy Austrją i Rosją nastąpić nie może, gdyż polityka austrjacka będzie madjarsko-niemiecką, tj. niezgodną z interesami słowian austrjackich, a zatem nieprzyjazną i względem Rosji."

Zjazd dwóch cesarzów w Gasteinie, który oczywiście nie może przeminąć w prasie rosyjskiej bez komentarzy, wywołał dotychczas skromny tylko artykuł w *Now. wr.* Zaznaczywszy, iż podobne zjazdy muszą zawsze obudzać ciekawość i chęć zgłębienia tajemnicy, najczęściej na czas jakiś niedostępnej, *Now. wr.* robi jedynie przypuszczenie, iż w Gasteinie była zapewne mowa o Rosji i sprawach bałkańskich. „Przypuszczenie to—mówi cytowana gazeta—jest nader prawdopodobnem. Cesarz Wilhelm i Franciszek Józef spotkali się obecnie w takiej chwili, kiedy wypadki zeszłej zimy znacznie zmieniły rezultaty zeszłorocznego zjazdu skierniewickiego. W ciągu ostatnich 10-ciu miesięcy Rosja, jakby pchana siłą konieczności, stanęła na gruncie samodzielnej polityki międzynarodowej. Stało się już jasnem, iż krocząc dalej po tej drodze, rząd nasz nie będzie się nadal oglądał na Berlin i Wiedeń. Dla ks. Bismarka nic w tem szczególnie przyjemnego być nie może i naturalnie trzeba w nim przypuścić chęć „„przedsięwzięcia pewnych środków"", w celu „„ukrócenia"" tych samodzielnych popędów Rosji." Tymczasem zaś, powiada *Now. wr.*, „zupełna swoboda działania coraz bardziej staje się celem naszej polityki międzynarodowej, a ogólny stan interesów europejskich dostarcza nam dogodnego gruntu dla wypełnienia tego nowego programatu."

W tejże samej gazecie znajdujemy obszerny artykuł zatytułowany „Nowe materjały do kroniki stosunków rosyjsko-polskich". Artykuł powyższy jest polemicznem streszczeniem artykułów w *Kłosach*, *Kraju* i broszury krakowskiej p. Baudouin de Courtenay. Zacytujemy tu tylko zakończenie, reasumujące zapatrywanie się gazety na stosunki rosyjsko-polskie. „Z naszej strony możemy tylko powtórzyć, iż w kwestji stosunków rosyjsko-polskich pozostajemy wiernymi raz przyjętej zasadzie: uważamy mianowicie za najdogodniejszy dla obu stron systemat tego niezapomnianego męża stanu, którego nagła strata przed 20-ma laty dotąd pozostaje niewynagrodzoną dla wspomnianej sprawy. Z imieniem Milutina łączy się myśl i o prawidłowym rozwoju życia społecznego w kraju, i o moralnej czystości drugorzędnej administracji, i o języku wykładowym, który przez niego został wprowadzony do szkół początkowych, i o gorliwem podtrzymywaniu włościan, urządzonych w r. 1864-ym, i wiele jeszcze innych rzeczy. Należy się spodziewać, iż i teraz w głównych rysach zachowany zostanie programat Milutina, rozumie się o tyle, o ile nie staje w sprzeczności z wymaganiami wyższej polityki, która przez lat 20 niezbędnie zmienić się musiała... W każdym razie, po za temi zasadami, o jakichbądź innych mowy być nie może."

Z ostatniej chwili.

Cesarz Franciszek Józef uda się na ćwiczenia jesienne armji w Galicji z obozu pod Bruckiem d. 14-go września przez Preszburg. Arcyksiążę Albrecht przybędzie koleją tarnowsko-leluchowską, arcyksiążę Rudolf przemysko-łupkowską.

Z ostatniego dnia pobytu cesarza Wilhelma w Gasteinie przynoszą depesze następujące jeszcze szczegóły: Odjazd miał nastąpić o godzinie w pół do drugiej w południe; opóźnił się wszakże nieco, ponieważ wizyta pożegnalna cesarza Franciszka Józefa trwała dłużej, niż zamierzano. Dopiero gdy radca dworu Kaucky złożył raport o opóźnieniu się terminu wyjazdu, pożegnali się obydwaj monarchowie. Cesarz austrjacki dopomagał osobiście zgrzybiałemu monarsze Niemiec do umieszczenia się w powozie; ten ostatni mimo spiekoty miał ciągle odkrytą głowę. Gdy powóz ruszył, kilkakrotnie jeszcze odwracał się i ręką posyłał znaki pożegnania cesarzowi austrjackiemu. O godzinie czwartej po południu książę Bismark udał się do hr. Kalnokyego w hotelu Straubingera, poczem obydwaj ministrowie odbyli z sobą dwugodzinną przejażdżkę w powozie. O godzinie w pół do ósmej hr. Kalnoky udał się do Schweigerhausu celem pożegnania kanclerza niemieckiego. Hr. Kalnoky opuścił Gastein wczoraj zrana o godzinie ósmej i udał się wprost do Wiednia.

Onegdaj w Fuldzie rozpoczęła się konferencja biskupów niemieckich. Przewodniczy jej arcybiskup koloński, a uczestniczą w obradach: arcybiskup poznański, biskupowie Limburga, Hildesheimu, Warmji, Monasteru, Osnabrük, Trewiru i Moguncji, a wreszcie przedstawiciele biskupów wrocławskiego, chełmskiego i paderbornskiego.

Komisja niemiecko-angielsko-francuska skończyła pracę nad wytknięciem granicy terytorjów podlegających zwierzchnictwu sułtana Zanzibaru. Sułtan z rezultatu nie jest zadowolonym.

Włoski biuletyn choleryczny z d. 8-go b. m. opiewa: W prowincji Wenecji zachorowało 26 osób, zmarło 3; w Padwie zachorowało 145, zmarło 53; w Rovigo zachorowało 66, zmarło 9; w Treviso zachorowało 81, zmarło 29; w Vicenzy zachorowało 101, zmarło 39; w Udynie zachorowało 10, zmarło 10. W Tryeście d. 10-go zapadły na cholerę trzy osoby.

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Londyn 12-go sierpnia.—Na bankiecie u lorda majora lord Salisbury wygłosił wczoraj mowę, w której oświadczył, że położenie polityczne jest zadawalniającem, że gabinet nowy będzie prowadził dalej politykę zewnętrzną lorda Roseberry i przywróci porządek w Irlandji.

(Ajencja północna.)

Bruksella 12-go sierpnia.—Burmistrz tutejszy Buls wystosował pismo do sekretarza partji robotniczej, w którem oznajmia, iż przyzwala na niedzielną manifestację pod warunkiem, że pochód nie zbliży się do pałacu królewskiego. Stronnictwo robotnicze przyjęło warunek.

Petersburg 12-go sierpnia.—Z przeniesieniem się Najwyższego Dworu do Krasnego Sioła rozpoczęły się w dniu wczorajszym festyny i ćwiczenia wojskowe w tamtejszym obozie, które zakończą się w dniu 23 b. m.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Józefowi Ś.*—„Bakterje" są to żyjątka mikroskopijne. Niektóre z nich dostając się do organizmu mogą, według obecnej teorji, powodować choroby. Znaczenie „etyki" dobrze pan określił.

— *Panu B. L. z ul. Złotej.*—Ofertę pańską zakomunikowaliśmy redakcji *Kuryera codziennego*, która się zajmuje zebraniem prac pozostałych po ś. p. Sławomirze Steckim.

— *Panu W. K. z B. i innym.*—Autor naszych „Wskazówek praktycznych" wyjechał do wód, gdzie zabawi jeszcze kilku tygodni. Prosimy o cierpliwość aż do jego powrotu.

— *Panu Oc... z Przechodniej.* — Na żaden sposób zrozumieć nie możemy, czego właściwie pan sobie życzy.

— *Panu M. J.*—Rzeczy, o które pan zapytuje, będą umieszczone i warjant nadesłany wprowadzimy. Polecamy się życzliwej pamięci, a zarazem cierpliwości, w razie, jeżeli dla braku miejsca coś się opóźnia. O rzecz będącą na ukończeniu bardzo prosimy.

— *Panu X. Y.*—Pismem, które wyrażonym przez pana życzeniom najlepiej odpowie, jest jak sądzimy *Kronika rodzinna.*

— *Panu Emilowi J. w Cydzynie.*—Numerów, potrzebnych sz. panu, nie mamy.

GIEŁDA.

Warszawa d. 12-go sierpnia 1886 r.

Szacowania niezmienione, przy usposobieniu które się nie zaznacza mocno. Giełda warszawska zatem utrzymała kursa prawie niezmienione, przy obrotach nader ograniczonych i nieznacznych.

Za weksle długoterminowe na **Berlin** żądano 50.70 i 50.60 płacić chciano. Drobne tranzakcje zawierano po 50.62½. Krótkoterminowemi obracano po 50.45, 50.47, 50.50 i chęci płacenia 50.45.

Na pomniejsze miasta niemieckie 50.57½ płacono za weksle długoterminowe w małych ilościach.

Na **Londyn** 10.24 żądano; przy płaceniu 10.23.

Na **Paryż** 40.85 żądano i 40.75 płacić chciano. Pomiędzy temi granicami trzymają się dopełnione nawet nieco większe tranzakcje po 40.77½ i 40.80.

Na **Wiedeń** 81.75, przy tranzakcjach po 81.55 i 81.50.

Papiery mocno, lecz obroty bardzo skromne.

Listy likwidacyjne 93.40 i 93.15 w żądaniu; za małe 92.75, za większe 93 płacić chciano, a nawet podobno i 93.10 bezskutecznie ofiarowywano. Brak oddawców.

Pożyczka wschodnia I i II po 100.25 i III po 100.50—bez ruchu.

Listy zastawne ziemskie 100.70 w żądaniu w pierwszych czterech serjach, płacić chciano 100.40. Serja V-ta 99.70, płaconoby chętnie 99.50, a pewne tranzakcje po 99.50 i 99.60 zawarto, a podobno nawet i 99.65 płacono w potrzebie.

Listy miejskie 99.75, 99, 98.75 i 98.30 — bez obrotów.

Obligi 96.75 i 96.50 w żądaniu.

Listy łódzkie 96.50, 95.75 i 95. Podobno pewną drobną sumkę drugiej emisji stosunkowo tanio bo po 95 oddano.

Kaliskich i lubelskich brak.

Akcje bez ruchu

Godzina 12 ta. — Usposbienie niezmienione. Brak ruchu.

J. Wł.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 12-go sierpnia 1886 r.

Sytuacja targowa niezmieniona zupełnie.

Dla pszenicy usposobienie chwiejne i niepewne. Ilości ofiarowane nie przenoszą 700 korcy, tak nowej, jak i starej.

Płacono wyborową z dostawą na wiatraki 6.45, 6.50 i 6.60, stosownie do gatunku.

Biała 6.30 do 6.35, pstra 5.85, 5.92½, 6.00 do 6.07½, ordynaryjna 5.55.

Żyto nieco mocniej i nieco chętniej kupowane.

800 korcy wystawiono na sprzedaż. Głównie poszukiwano prawdziwie wyborowego towaru i suchego ziarna.

Płacono 4.35, 4.40 i 4.45 do 4.50, średnie gatunki stara i nowa 4.17½—4.20, również z odstawą na wiatraki.

Jęczmienia ofiarowywano 800 korcy bezskutecznie, gdyż nie było nabywców.

Owsa mała partja jedna osiągnęła 2.50 za korzec.

Siana i słomy nie dostawiono.

J. Wł.

TEATRA.

Letni. Dziś: „Łucja z Lammermooru" (występ pana Andrzeja Marini). Jutro: „Aktorowie dworu". *Nowy.* Dziś: „Klara Soleil". Jutro: „Baron cygański".— *Alhambra*: „Nie wypada".—*Belle Vue*: „Bettina".—*Nowy-Świat*. „Dziewczę z chaty za wsią".— *Buff*: Przedstawienie trupy artystów niemieckich „Bar Kochba".

Cyrk Salamońskiego.

We czwartek dnia 12 sierpnia 1886 r.

Przedstawienie na benefis klowna Delbosa.

W niedzielę dnia 15 sierpnia 1886 r.

2 wielkie przedstawienia

I-e o godz. 4½ po pol.—II e o godz. 8¼ wieczorem. Na 1-m przedstawieniu dla przyjemności dzieci wykonaną zostanie wielka pantomina z baletem. Na to przedstawienie każda dorosła osoba ma prawo wprowadzić jedno dziecko ***bezpłatnie.*** (966)

— Dr ***A. Świecianowski*** powrócił z zagranicy. Chłodna nr 3. (2800)

Regaty warszawskiego rzecznego Yacht-Klubu odbędą się w niedzielę dnia 15-go sierpnia o godzinie 4½ po południu. (2805)

Dr E. Brühl ordynuje w lecie w Gleichenbergu; od września do maja w Meranie, villa Livonia. (894)

— ***Zakład leczniczy*** hydropatyczno-pneumatyczny d-rów ***Dobrzyckiego i Fritschego.*** Obożna nr 5, otwarty cały dzień. (422)

— Dr ***Libchen*** powrócił z zagranicy. Chmielna 27, przyjmuje od 9—10 i od 3—5. (2797)

— Dr ***Malinowski,*** ord. szpit. dla dzieci, przyjmuje od 3—5 pp. Marszałkowska 120. (2514

— ***Benjamin Lewinson,*** adwokat przysięgły, powrócił do Warszawy, Graniczna 10. (2768

— Tutejszy właściciel handlu win przy ulicy Marszałkowskiej p. ***S. Simon,*** w tych dniach wyjechał do Węgier, oraz prowincyj nadreńskich w interesach win swojego handlu. (2802)

Zakład wyższy naukowy żeński ANIELI HOENE.

Przyjrzawszy się w charakterze nauczycielki porządkowi i nauczaniu panien w pierwszorzędnych zakładach naukowych we Francji i Anglji, otwieram obecnie ***wyższą pensję żeńską*** w lokalu zajmowanym dotąd przez p. Krzywobłocką przy ulicy Mazowieckiej pod nr 4, ***lecz zupełnie niezależnie od firmy poprzednio na temże miejscu istniejącej.***

Podając o tem do wiadomości Szanownych Rodziców i Opiekunów, mam zaszczyt zawiadomić, że zapis uczennic, począwszy od 14 sierpnia, odbywać się będzie w lokalu wyżej wskazanym codziennie prócz świąt od 11 do 4. O szczegółach dowiedzieć się można na miejscu lub drogą korespondencji.

(970) ***Aniela Hoene.***

— Oczekiwane ***rygskie Cygara fabryki Mündel & C-o w Rydze,*** nadeszły do ***składu wyrobów tabacznych Aleksandra Fliederbauma, Marszałkowska 103,*** róg Królewskiej. (952)

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 12-go sierpnia 1886 r.

Weksle:	Żąd.	Płac.
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	50.55	50.45
Londyn 1 funt ster. „ „	10.24	—.—
Paryż 100 franków „ „	40.85	40.75
Wiedeń 100 guld. „ „	81.75	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1869 d.	100.70	100.40
„ „ „ m.	100.70	100.40
Listy zast. m. Warsz. ser. I	99.75	—.—
„ „ „ II	99—	—.—
„ „ „ III	98.75	—.—
„ „ „ IV	98 30	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	96.50	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	93.40	93.—
„ „ „ małe	93.15	92.75
Bil. Banku Ces. s. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premj. z roku 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodn. rs. 100	100.25	—.—
II „ „ rs. 100	100.25	—.—
III „ „ rs. 100	100.50	—.—
Listy wileńskie długot. . . .	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy	96.75	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-teresp.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabr.-łódzkiej	—.—	—.—
Akcje Banku handl. warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku dyskont. warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Łodzi	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. od ogn.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. f. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. f. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilp. Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. przędz. Zawierc.	—.—	—.—

Wartość kuponów:

(Po potrąceniu podatku skarbowego.)

Od Listów zast. nowych 5% kop. 66
Od Listów z. m. Warszawy kop. 172¾
On Listów zast. m. Łodzi kop 133¼
Od Listów likwidacyjnych kop. 75

Targi
NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 12-go sierpnia 1886 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	kopiejek			
Pszen. 242 sm. i ord.	—	—	555	—
„ „ pstra i dobra	—	—	585	607
„ „ biała . . .	—	—	630	635
„ „ wyborowa .	—	—	645	660
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	435	450
„ średnie	—	—	417	420
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies . . . . . 142 f.	—	—	250	—
Gryka . . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. .	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . .	—	—	—	—
„ solone pud . . .	—	—	—	—
Siana pud	—	—	—	—
Słomy pud	—	—	—	—
Drzewa opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękie „	—	—	—	—

Cena okowity.

z dnia 12-go sierpnia 1886 r.

Hurt. skład. wiadro rs. 8 kop. 2⁶
„ garniec rs. 2 kop. 61

Z zapisu W-ej Pauliny Bauman, w celu uczczenia rocznicy śmierci męża jej b. p. Salomona Baumana, między innemi przypadają w roku bieżącym do wypłaty w dniu 29 b. m.:

A. Rs. 150 (sto pięćdziesiąt), na wsparcie Studenta Uniwersytetu Warsz. Wydz. filologicznego, albo fizyko-matematycznego, wyznania mojżeszowego.

B. Rs. 100 (sto), na opłatę szkolną dla biednych uczniów gimnazjalnych wyznania mojżeszowego, odznaczających się moralnem prowadzeniem i pilnością w naukach.

Kandydaci do powyższych legatów, posiadający ad A. świadectwo Władzy Uniwersyteckiej, jak również poświadczenie stanu ubóstwa przez dwóch miejscowych obywateli, zaś ad B. świadectwo Władzy Gimnazjalnej co do prowadzenia i pilności, oraz świadectwo dwóch obywateli co do ubóstwa, zgłaszać się winni do kantoru domu handlowego M. Bersohn, przy ulicy Elektoralnej № 795/5 istniejącego. 1605

Zapis uczniów na rok 1886/7 do Szkoły filologicznej 4-ro-klasowej, z klasą przygotowawczą i pensjonatem przy ulicy Smolnej № 14, odbywać się będzie począwszy od dnia 4 (16) b. m. codziennie, prócz dni świątecznych, od godziny 10 zrana do 2 po południu.—Lekcje rozpoczną się d. 19 (31) Sierpnia r. b. 1610

Przełożony Szkoły

Florjan Łagowski.

Cieszące się wielkiem powodzeniem i uznaniem rzetelnych znawców i konesserów we Francji, Anglji i Ameryce

Wino Szampańskie

DRY IMPERIAL (DEMI SEC),

firmy de **S^T MARCEAUX & C^O w REIMS,**

OD 1 LIPCA r. b. ZOSTAŁO WPROWADZONE DO PIERWSZORZĘDNYCH SKŁADÓW WIN W KRÓLESTWIE POLSKIEM, GALICJI I POZNAŃSKIEM. 1445R

SZKOŁA REALNA

6-cio-klasowa

EUGENJUSZA BABIŃSKIEGO,

Nowy-Świat Nr 39, w Warszawie.

Zapis uczniów na rok szkolny 1886/7, **rozpocznie się dnia 4 (16) Sierpnia r. b., lekcje zaś 16 (28) Sierpnia r. b.**

Kancelarja otwarta od godziny 10 rano. 1593R

AU

QUATRE SAISONS.

1612R

OBICIA PAPIEROWE



w najświeższym guście, **od 10 kop.** do najwspanialszych, imitujących kretony, gobeliny i makaty. **Rolety od 60 kop., Gzymsy i Ceraty** wszelkiego rodzaju, poleca

W. MUSZEWSKI,

1603r **dawniej J. RÓŻAŃSKI,**

Długa Nr 40 (30), naprzeciw Hotelu Polskiego.

Podmokłe nieużytki, pastwiska lub łąki,

kilkadziesiąt włók, lub **MAJĄTKU obfitującego w takowe,** poszukuje się do nabycia lub dzierżawienia.—**Dokładne opisy, oraz cenę,** uprasza się nadsyłać pod wyrazem **„Gasz,"** do Biura Ogłoszeń pp. Rajchmana & Frendlera, w Warszawie, Senatorska 26. 1613R

DO SIEWU

Pszenica **Kostromka** wyborowa, znana ze swej dobroci i ślicznego ziarna w dominium **Kościesze,** stacja kolei Nawiślańskiej **Gąsocin,** po rs. 7 kop. 50, lub w Warszawie po rs. 8 za korzec. — Wiadomość: w Sklepie Produktów Wiejskich, ulica Szpitalna № 5. 1609



DOM

massiv i wykwintnie murowany pięknie prezentujący się, z całym komfortem urządzony z pięknemi podziałami lokali i wszelkiemi wygodami, w środku miasta położony, za **umiarkowaną cenę do sprzedania.**

Pośrednictwo wyłącza się.

Adresy reflektujących proszę składać pod cyfrą: **«Dom 1886»,** w Kantorze tegoż pisma. 1614

Zawiadomienie dla jadących na Odpust.

CONCORDIA

nowo-otworzona Restauracja

W CZĘSTOCHOWIE,

Aleja Druga, dom p. Kona, w Zakładzie Concordia, dostać można wszelkich potraw w każdym czasie, przyrządzonych smacznie, zdrowo i po gospodarsku, piwo w kilku gatunkach, a wyłącznie z miejscowego browaru, jako uważane przez znawców za najlepsze, ceny możliwie nizkie, o czem na miejscu przekonać się można. 1615

Z szacunkiem **F. Skupiński.**

Farbuję i Piorę:

Sak-palta i na wacie palta, na futrze palta damskie i męzkie, w całości bez prucia; kołdry watowane, materace, dywany, portjery, aksamity, z czarnych na **bordo,** bronz śliwkowy; mundury na inne kolory i przywraca ten sam kolor materji, wełny i bawełny. Ulica Bednarska № 21. — Żytnia № 20, za wałem, u właścicielki domu. 1616

Ogłoszenie.

Podaje się niniejszem do wiadomości, iż w dniu 3 (15) Września roku bieżącego 1886, w Brzesko-Litewskim powiatowym Komitecie rozporządzającym, odbędzie się licytacja stanowcza, głośna i przez opieczętowane deklaracje, na sprzedaż przechowujących się w Brześciu Litewskim przedmiotów przewozowych i uprzęży, należących poprzednio do byłych tymczasowych szpitali wojskowych. Przedmioty takowe, oszacowane rs. 2,925 kop. 39, podzielone są do sprzedaży na **szesnaście** partji. 1615r

Ogłoszenie szczegółowe, warunki sprzedaży i wykazy sprzedających się przedmiotów, odczytywać można każdodziennie w godzinach biurowych posiedzeń. **w Brześciu Litewskim,** w tameczným miejskim Zarządzie Policyjnym i u Nadzorcy składu przewozowego; **w Nowogeorgiewsku, Iwangrodzie, Siedlcach, Łomży, Radomiu i Lublinie,** u Nadzorcy Magazynów Żywności, oraz **w Warszawie,** w sali ustępowej Warszawskiego Okręgowego Zarządu Intendentury; rzeczy zaś same, partjami oglądać można w miejscu ich przechowywania, w Brzesko-Litewskim składzie przewozowym.

Zakład naukowy żeński

Marji Matuszewskiej,

w Warszawie, Leszno Nr 28,

przyjmuje uczennice na warunkach bardzo przystępnych. Zapis zaczyna się 1-go a lekcje 16 (28) Sierpnia r. b. 1610R

Licytacja

Lombard Prywatny

przy ulicy Długiej № 25,

zawiadamia, że dnia 20 Sierpnia (1 Września) r. b. i następnych, od godz. 10 rano w lokalu lombardu odbywać się będzie licytacja na sprzedaż wyrobów brylantowych, złotych, srebrnych, futer i towarów łokciowych nie prolongowanych w przeciągu trzech miesięcy. 1619

KOPJA.

W IMIENIU

NAJJAŚNIEJSZEGO PANA,

Warszawski Sąd Handlowy w Wydziale Upadłości, na posiedzeniu Sądowem z dnia 25 Lipca (6 Sierpnia) 1886 r.

Obecni: Prezydujący Członek Sądu **K. P. Sosnowski.**

Członkowie Sądu: **F. Łapiński. J. Szlenkier.**

p. Sekretarza **K. W. Nowakowski.**

Po wysłuchaniu podania wniesionego przez Adwokata Przysięgłego Kronenblecha, pełnomocnika wierzycieli Fryderyka Halkadera, Abrama Sytena i Samuela Tatar z prośbą o ogłoszenie upadłości Wilhelma Hermana Mantay właściciela firmy „K. Mantay", w Warszawie.

POSTANOWIŁ:

1) Ogłosić upadłość Wilhelma Hermana Mantay właściciela firmy „K. Mantay" w Warszawie z oznaczeniem daty upadłości dnia 9 (21) Maja 1886 r.

2) Mianować Sędzią Komisarzem massy upadłości Członka Sądu F. Bobrowskiego, kuratorami zaś Adwokata przysięgłego Brunera i wierzyciela Fryderyka Halkadera.

3) Delegować Komisarza Sądowego Mielecha do opieczętowania majątku upadłego gdzie się takowy za istniejący okaże.

4) Osobę upadłego zabezpieczyć przez rozciągnięcie nad nim dozoru policyjnego.

5) Wyrok niniejszy wywiesić w miejscu publikacji Sądu Handlowego a kopję wyroku ogłosić stosownie do przepisów prawa.

6) Wyrok niniejszy wydać pod rygorem tymczasowej egzekucji.

Oryginał podpisany przez skład Sądu.

Zgodność z oryginałem poświadcza.

Za Sekretarza (podpis.) **K. Nowakowski.**

Sędzia Komisarz

massy upadłości Wilhelma Hermana Mantay właściciela firmy «K. Mantay» w Warszawie.

Wzywa niniejszem wierzycieli tejże massy upadłości ażeby się w dniu 4 (16) Sierpnia 1886 r., o godzinie 11-ej z rana stawili w Sądzie Handlowym w Wydziale Upadłości celem przedstawienia potrójnej listy kandydatów na wybór tymczasowych Syndyków.

Warszawa d. 29 Lipca (10 Sierpnia) 1886 r.

1609 Członek Sądu **F. Bobrowski.**

Wyłączny Skład Wyrobów lnianych i pończoszniczych wysortowanych

Z ZAKŁADÓW ŻYRARDOWSKICH,

przy ulicy Czystej pod Nrem 4,

odebrał znaczny transport i w wielkim wyborze: **Płótna w resztkach, Bieliznę stołową, Prześcieradła bez szwu,** jak również wszelkie inne wyroby tychże Zakładów i sprzedaje takowe 10—60% niżej cennika fabrycznego, z czem się poleca Szanownej Publiczności

W. Paczkowski.

1611R

Nauka i wychowanie.

Kraków. Osoba stale zamieszkała w Krakowie, zawiadamia rodziców i opiekunów w Królestwie, a chcących kształcić córki w Krakowie, że przyjmuje na stancję, zapewniając prócz troskliwej opieki, konwersację w języku francuzkim i niemieckim. Proszę o zgłaszanie się od dnia 1-go Września: ul. Basztowa № 4. Ewelina Pohoska, wdowa po inżenierze. 1747

Ważne dla rodziców. Ktoby życzył sobie umieścić w Wrocławiu dzieci, uczęszczające do zakładów naukowych, zechce zostawić swój adres w administracji tegoż pisma pod literami E. S. Troskliwa, prawdziwie macierzyńska opieka zapewnia się. 12640

Za mocy upoważnienia Warszawskiej Dyrekcji naukowej nauczycielka II-go gimnazjum, polka, przyjmuje na stancją panienki uczęszczające do zakładów naukowych, zapewniając im pomoc w naukach, konwersację w językach obcych i muzykę. Cena przystępna. Wspólna № 34, m. 7. 1731

Potrzebny jest korepetytor za mieszkanie. Orla 8, m. 1, od 2-ej do 4-ej. 12705

Potrzebna bona niemka, katoliczka. Królewska № 1, stróż wskaże. 11688

Z upoważnienia Władzy. Pomieszczenie dla uczennic gimnazjów. Hoża 10, mieszk. 4, rano do 10, po południu od 5-ej. 12701

Potrzebny guwerner narodowości niemieckiej, na stałe w Warszawie. Oferty proszę składać w administracji Kurjera pod liter. A. J. R. 12698

Student uniwersytetu poszukuje korepetycji lub lekcji w zakresie kursu gimnazjalnego. Żurawia № 26, mieszk. 14. 1756

Student uniwersytetu, prawnik, poszukuje lekcyj w Warszawie. Ulica Chłodna 51 stary, 53 nowy, drugi dom w podwórzu, 1-e piętro, mieszkania № 8. 12687

Wyższa nauczycielka języka ruskiego poszukuje miejsca (lub lekcyj) na pensji w Warszawie lub na prowincji. Adres: Bugaj № 18, u właściciela domu. T. Lasiewicz.

Stancja dla uczniów gimnazjum V-go, oraz dla wychowańców szkół prywatnych. Korepetycja w miejscu. Warunki przystępne. Ulica Wilcza № 33, róg Marszałkowskiej, mieszkania № 1. 12697

Niemieckiego konwersacji, udzielam za upoważnieniem Władzy. Podwal 20, mieszkania 17. Maj. 11299

Do wspólnej nauki pożądane są dzieci od lat 8 do 12. Tamże przyjmuje się przepisywanie. Warecka 15, mieszkania 2. 12153

Posady i prace.

Potrzebni są uczniowie do cukierni, J. Kochański i S-ka, róg Świętokrzyzkiej i Włodzimierskiej. 1740

Rs. 100—200 otrzyma, kto wyrobi posadę w Warszawie, człowiekowi młodemu, obznajmionemu ze służbą biurową i kolejową. Dyskrecja zapewnia się. Oferty w kantorze tegoż pisma pod literami A. 479. 12612

Ogrodnik mogący zarazem pełnić obowiązki lokaja przy pojedyńczej osobie, potrzebny zaraz na wieś. Wiadomość: Nowy-Świat № 4, mieszkania 17. 12589

Potrzebny jest zdolny kopista do zakładu fotograficznego W. Twardzickiego.

Tokarz-heblarz żelazny, wszechstronnie wykwalifikowany, poszukuje odpowiedniego zajęcia w Warszawie lub na prowincji. Łaskawe oferty do J. Chmielewskiego, ulica Złota № 46, Warszawa. 12658

Jakiegokolwiek zajęcia w godzinach wieczornych, szuka młody człowiek, oficjalista jednej z fabryk, zajęty do godziny 4½ po południu. Łaskawe oferty proszę składać w kiosku, Plac Trzech Krzyży, pod literami A. B. 1748

Kasjerka lub kasjer potrzebny. Kaucja do rs. 300. Marszałkowska 136, w sieni na prawo. 12676

Potrzebna zaraz osoba w średnim wieku, izraelitka, znająca gospodarstwo wiejskie, za gospodynię na wieś. Adresy zostawić w kantorze Kurjera lit. E. K. 23. 12713

20 panien potrzeba jest: staniczarki, rękawiarki, spódniczarki, upinaczki, do nowo-rozszerzonej pracowni pod firmą Stefanji Fiszer i Stanisławy Skierbedź, róg ul. Zgoda i Chmielnej № 1. 12726

Młoda rosjanka zaraz pragnie się umieścić do dzieci, szyje dobrze na maszynie, charakteru łagodnego. Senatorska № 9/11, 3-e piętro, № 32; tamże obiady prywatne na przystępnych warunkach, u E. Dobieckiej.

Rs. 100 otrzyma, kto wyrobi posadę w Warszawie człowiekowi lat średnich. Dyskrecja zapewnia się. Oferty w kantorze Kurjera pod adresem Jan. 12716

Do jeometry klasy 2-ej potrzebni są zaraz pomocnicy obznajmieni dokładnie z robotamt polowemi. Wiadomość: ulica Wołyńska 11 nowy, u właściciela domu. 12714

Potrzebny zaraz chłopiec lub czeladnik introligatorski, żeby umiał linjować na maszynie piórkowej. Wiadom.: Aleksandrja № 2, w sklepie mydlarskim u Sobolewskiego.

Potrzebne są panny do staników i spódnic. Niecała № 12, mieszk. 24. 12690

Potrzebna panna uzdatniona do szycia damskiej bielizny na maszynie. Ul. Marszałkowska № 143/69, mieszk. 25. 12692

Potrzebne są panny uzdolnione do staników, okryć i upinania. Nalewki 16, m. 11.

Potrzebne maszynistki, podręczne, do bielizny (do drobiazgów). Piwna 7/9, mieszkania 32. 12735

Potrzebna jest maszynistka do bielizny i do dziurek. Złota (12) 24, mieszkania 26.

Za usługę kawalerowi, oddaje się obszerna kuchnia z osobnem wejściem. Miodowa № 3, mieszkania 34. 12660

Człowiek w średnim wieku poszukuje obowiązku rządcy domu, buchhaltera lub kasjera za odpowiednią kaucją. Wiadomość: hotel Polski, w restauracji. 12708

Potrzebnym jest uczeń znający język polski, ruski i niemiecki, do domu handlowego M. Parzelski, Kierz i S-ka, ul. Orla 6. Zgłaszać się można pomiędzy godz. 3 i 6 po południu. 12710

Kupno i sprzedaż.

Fortepian 7 oktaw, lodownia duża, platery, miedź, obrazy wielkie, garnitur mebli, krzesła dębowe, stoły, do sprzedania. Grzybowska № 48—58. 11352

Gra ogrodowa „Progres" dla 2—8 osób, (na letnie mieszkania i wycieczki) po rs. 5, w nowo otworzonym sklepie A. J. Wiśniakowskiego, Trębacka, róg Nowo-Senatorskiej № 2. Handlującym rabat. 1622

„Wschód." Dywany oryginalne perskie, angielskie i krajowe, serwety, chodniki, różne wyroby orjentalne. Mazowiecka № 16, wprost Erywańskiej. Skład w podwórzu.

Para koni powozowych, gniadych i karetka dwuosobowa, z powodu wyjazdu, bardzo tanio do sprzedania. Miodowa № 15, wiadomość w biurze właściciela domu. 1719

Meble: tanio do sprzedania, garnitur czarny, rzeźbiony, jedwabiem kryty i orzechowy utrechtem kryty, otomana, szeslong i 2 całe kryte garnitury. Mokotowska № 59 róg Placu św. Aleksandra, wiadomość u stróża. 12163

Meble mahoniowe bardzo ładne, zupełnie świeże, z powodu zmiany mieszkania do sprzedania. Wspólna № 57, stróż wskaże.

Meble, różne garnitury, otomany, szeslongi, komody, szafy i inne, wyprzedaję po niepraktykowanie nizkich cenach. Krakowskie-Przedmieście № 10, mieszkania № 3, wprost kościoła św. Krzyża. 12439

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, trema, szeslongi, biurka, szafy, kredensy i inne zabezcen. Świętokrzyzka № 4, m. 4, drugi dom od Nowego-Światu.

Meble do salonu czarne, także garnitur orzechowy, gabinetowy i buduarowy, umeblowanie jadalni dębowe, oraz inne meble z 8-u pokojów do sprzedania tanio. Ul. Marszałkowska № 49 (nowy 119), na dole w drugiej bramie, mieszkania № 1. 12360

Meble aksamitne, łóżka, szafy, szeslong, toaleta, biurko, umeblowanie jadalni dębowe. Szpitalna 5. 12455

Kołdry pikowe wyborowe, różne kolorowe, po rs. 3, sprzedaje skład fabryczny, Krakowskie-Przedmieście № 62, w gmachu dobroczynności, w byłym składzie żyrardowskim. 12544

Kołdry wełniane, tak zwane sławuckie, po rs. 3, sprzedaje skład fabryczny, Krakowskie-Przedmieście № 62, gmachu dobroczynności, byłym sklepie żyrardowskim.

Kanefas wyborowy, najpraktyczniejszy wyrób na gacie, po 17 kop. łokieć, sprzedaje skład fabryczny, Krakowskie - Przedmieście № 62, gmachu dobroczynności, byłym sklepie żyrardowskim.

30 łokci madepolamu wyborowego za rs. 4 kop. 20, sprzedaje skład fabryczny, Krakows.-Przedmieście № 62, gmachu dobroczynności, w byłym sklepie żyrardowskim.

Meble czarne do salonu, bardzo gustowne, umeblowanie jadalni dębowe, oraz inne meble do sprzedania. Chmielna № 45 nowy, w bramie na 1-m piętrze, mieszkania № 4, idąc do komory. 12663

75 łokci creasu (pół-płótna wyborowego) za rs. 6 kop. 25, sprzedaje skład fabryczny, Krakowskie-Przedmieście 62, gmachu dobroczynności, w byłym sklepie żyrardowskim.

Sztukę płótna Jarosławskiego, 33 łok. mającą, ręcznej roboty, na murawie bielonego, za rubli 7, sprzedaje skład fabryczny, Krakowskie - Przedmieście № 62, gmachu dobroczynności, byłym sklepie żyrardowskim.

Meble do salonu czarne, także garnitur orzechowy, gabinetowy, buduarowy, szafy, kredens, stół, krzesła, komoda, stoliki do kart, bibljoteczka, stolik samowarowy, szafki małe, biurko, tremo, umywalka, lustro, dywany, firanki, tanio sprzedaję. Marszałkowska № 41 (nowy 111), między Złotą i Chmielną, w bramie, 1-sze piętro, mieszkania № 16. 12578

Do sprzedania fortepian, fabryki Krala i Seidlera, mało używany, za rubli 315. Ul. Nowy-Świat № 54, w fabryce fortepianów Janiszewskiego. 12684

W Łazienkach do sprzedania około 1000 pudów lodu. Wiadomość w 3-ej gwardyjskiej konnej brygadzie. 12628

Spieszcie szanowne panie do składu na Krakowskiem-Przedmieściu № 77, obok domu Roezlera, wprost kościoła św. Anny, gdzie odbywa się wielka sprzedaż towarów wełnianych na suknie, kortów, dywanów, cretonów, bielizny, kaftaników trykotowych i innych, po cenach w kraju dotychczas nie bywałych. Resztki weby, kortów i cretonów zabezcen. 12607

Młody wyżeł pięknej maści, do sprzedania. Podwal 18, w restauracji. 12638

Meble salonowe czarne i orzechowe, umeblowanie jadalni dębowe, oraz inne meble z 6-u pokojów do sprzedania tanio, w pałacu na Chmielnej № 26, 32 nowy, w oficynie na dole, mieszk. 9, 4-ty dom idąc od Brackiej. 12307

Z powodu wyjazdu, do sprzedania zaraz b. piękne pianino, lustro, szafa sklepowa, oszklona i kontuar jesionowy, drzwi z wystawą, lampy gazowe, gazometr na 5 płomieni, znaki, pudła do kwiatów, podstawki do kapeluszy i roleta sklepowa. Ordynacka № 8, w magazynie. 12704

Meble czarne jedwabiem kryte, orzechowe, szeslongi, sofy, otomany, kozety, sprzedam tanio. Świętokrzyzka 17. Trzaska.

Sekretarka masyf mahoniowa, antyk i obraz olejny duży do nabycia. Ulica Biała № 7, drugie piętro, m. № 6. 1760

Pianino prawie nowe, zagraniczne i inne meble do sprzedania, za bardzo nizką cenę. Wiadomość w magazynie mebli, Marszałkowska 137. 12728

Trzy-skrzydłową szafę elegancką, pozostałe kostiumy 10-rublowe wyprzedaje pracownia paryzka. Rymarska 7. — Tamże nauka kroju. 12731

Do sprzedania garnitur mebli mahoniowy, jedwabną koteliną kryty, w dobrym stanie, bardzo tanio. Chmielna 76, nowy, u właściciela domu. 12732

Pianino prawie nowe do sprzedania za przystępną cenę. Wiadomość u stróża, plac Grzybowski, obok kościoła WW. ŚŚ. № 3—5.

Potrzebne wozy węglowe ze skrzyniami, jedno-konne lub parokonne. Wiadomość: Zielna 21, kantor, 2 piętro od frontu. 12722

Pies duży, wyżeł, do sprzedania. Wiadomość u stróża, Hoża 24. 1761

Szafa sklepowa do sprzedania. Ul. Nowogrodzka 7, mieszkania 1. 1758

Kasa ogniotrwała do sprzedania tanio.— Elektoralna № 41, mieszkania 5. 12709

Do sprzedania meble wyściełane i trzy stoły. Ulica Krucza № 25, m. 5. 12711

Do sprzedania powozik na jednego lub parę koni, najświeższego fasonu. Zdatny na dorożkę. Cena przystępna. Wiadomość: kiosk, Chłodna róg Elektoralnej. 1757

Interesa handl. i majątk.

Urzędnikom pobierającym od 1,200 rs. rocznie, pożyczam do 200 rs. na weksel. Marszałkowska 129, m. 5, od godz. 4—6.

Dystrybucja w dobrym punkcie, komorne tanie, z powodu choroby do sprzedania zaraz. Wiadomość w biurze ogłoszeń, Senatorska 26. 1744

Z powodu wyjazdu jest do odstąpienia zaraz skład wódek m domu pod № 3 przy ulicy Bielańskiej w hotelu Lipskim. 12625

Rs. 3,500 mający spekulant grubo zarobi. Bednarska 21, m. 7, koniec korytarza. 12712

Jest do odstąpienia sklep wiktuałów. Wiadomość: Freta № 16. 12721

Kolonja tuż pod Warszawą, w korzystnem położeniu, przy drodze żelaznej Wiedeńskiej, do sprzedania pod dogodnemi warunkami. Wiadomość: Zielna 21, w kantorze, 2-e piętro, od frontu. 12723

Dom 3-piętrowy, murowany, nowy, z placem frontowym do budowania, do sprzedania; gotówki potrzeba około 3,000 rubli. Wiadomość: Nowy-Świat № 34, w fabryce waty. 12730

Do sprzedania sklep wiktuałów z dystrybucją, z powodu wyjazdu za przystępną cenę. Ulica Sienna № 85. 12734

Dom murowany do sprzedania, na dogodnych warunkach, blizko dworca Petersburskiego. Praga, ul. Mała № 141 lit H, u właścicielki domu. 1764

Jest do odstąpienia połowa interesu handlowo-komisowego, jak na obecne czasy wcale dobrze prosperującego, suma potrzebna mniej więcej 10,000 rs. Oferty przyjmuje kantor pisma niniejszego pod literami S. S.

Skład wapna egzystujący od 12 lat, do odstąpienia. Twarda № 29. 12700

Dzierżawa ogrodu owocowo-warzywnego lub całego folwarku. Adres w redakcji „Ogrodnika Polskiego," Warecka 6. 12694

Sklep mydlarski, zarazem malarski i farbiarski, do sprzedania. Twarda 22 nowy, 16 stary, dom Brackiego. Altman. 12691

Rs. 20,000 potrzeba na pierwszy numer hypoteki po towarzystwie na dom murowany w Warszawie (placu łokci □ 6,800). Łaskawe oferty proszę złożyć w administracji Kurjera Warsz. pod lit. M. M. 12689

Lokale.

Budynek mający osobny numer hypoteczny, na piekarnię lub inny proceder, do wynajęcia bardzo tanio, zaraz. Wiadomość: Ch. Gisser, Muranowska 43. 12595

2 pokoje, porządnie umeblowane, frontowe, osobne wejście, do wynajęcia zaraz Jerozolimska № 27, mieszkania 16, wejście od Kruczej. 12719

Senatorska 29. Sklep obszerny z antresolą i suteryną do wynajęcia. Wiadomość u rządcy domu. 12724

Pokój może być z meblami lub pomieszczenie dla osoby płci żeńskiej, może być dla nauczycielki lub osoby chodzącej do jakiego zajęcia. Nowy-Świat № 60, 56 nowy, w podwórzu, w drugiej bramie na lewo, mieszkania № 9. 12729

2 sklepy duże, są do wynajęcia w bazarze na Nowem-Mieście № 1/313. Wiadomość u właściciela domu. 12707

2 pokoje z osobnem wejściem, do wynajęcia w każdym czasie. Miodowa 3, mieszkania 34. 12659

Lokal potrzebny na zakład przemysłowy, w okolicy Marszałkowskiej lub Jerozolimskiej, 200 łokci kwadr., z takąż suteryną lub piętrem. Wiadomość: Wilcza 6, u stróża.

Marszałkowska 67, obok gimnazjum, do wynajęcia 1 pokój kawalerski frontowy za 8 rubli, wejście główne, 3-cie piętro, stróż wskaże. 1709

Z powodu wyjazdu jest do wynajęcia zaraz przy ulicy Smolnej № 19, na 2-m piętrze mieszkanie, składające się z 5 pokojów z 2 balkonami, 2 alkowy, spiżarnia i t. d., za zniżoną cenę. Wiadomość na miejscu.

Mieszkanie z 4 lub 5 pokojów potrzebne od 1-go Października r. b., w środkowej lub zachodniej części miasta. Szkic rozkładu, cena, piętro i adres, upraszam w administracji Kurjera pod „Mieszkanie." 12686

3 pokoje z przedpokoikiem i kuchnią, na 1-m piętrze od ogrodu, suche i ciepłe, do wynajęcia zaraz lub od kwartału. Nowolipki № 44 nowy. 12685

Do wynajęcia każdego czasu lokal obszerny, składający się z 6-u dużych pokojów, przedpokoju i kuchni, 2-ch pasaży, wanny i t. p. wygód. Wodociąg, zlew i gaz w mieszkaniu. Na żądanie ogródek owocowy, stajnia i wozownia dodane być mogą. Lokal ten z położenia swego zdatny na większy zakład restauracyjny. Wiadomość na miejscu: Złota № 3. 12702

Doniesienia rozmaite.

Kufry, walizy, torby, przyjmuje do reperacji fabryka „Breymeyer," Królewska róg Krakowskiego-Przedmieścia. 11674

Uprasza się o zgłoszenie, lub danie wiadomości, o miejscu pobytu pp. Gasowskich, rodzących się z siostry Adama Teliszewskiego, dla porozumienia się w interesie familijnym Barbary Jurkiewiczowej, pod adresem: Stacja Rudziensk, Libawo-romeńskiej drogi, majątek Józefowo. Obrąpalski.

Prawdziwa oszczędność. Zakład reperacyjny czyści, reperuje, przerabia, według mody farbuje, odświeża wszelką garderobę męzką. Marszałkowska 143. — Jan, w dziedzińcu. 1763

Najtaniej garderoba męzka używana, nowa, krój wykwintny, mogący zaspokoić najwybredniejsze gusta. Marszałkowska 143, w dziedzińcu. Jan. 1762

Tornistry szkolne, paski techniczne i gimnazjalne z dobrego materjału, własnego wyrobu, w wielkim wyborze, poleca fabryka siodlarska na Krakowskiem-Przedmieściu w resursie obywatelskiej, Brandsteter i Blumenberg. (Handlującym odsiępuje rabat).

Obiady prywatne tanie, smaczne, zdrowe. Studentom rabat. Zgoda 11. 12695

Zdun, po jaknajprzystępniejszych cenach podejmuje się robót kaflarskich, to jest: stawiania pieców, kuchen angielskich, również takowe przerabiam i przestawiam i wszelkich innych wchodzących w zakres kaflarski. — Z czem polecam się Szanownej Publiczności T. Nowogórski, ul. Widok № 8.

Potrzebną jest wiejska mamka z młodym paro-tygodniowym zdrowym pokarmem.— Bliższa wiadomość u stróża, Instytutowa 8.

W dniu 31 Lipca r. b. zginął wyżeł biały, z ciemno-żółtemi odmianami, wraz z kagańcem i tabliczką. Wabi się Nero. Znalazca zechce odprowadzić na ulicę Rymarską do kasy gubernialnej za nagrodą. 12720

Rs. 25 nagrody. Zgubiono pugilares czarny, zawierający rs. 90 gotowizną, rewers na rs. 200, wystawiony przez pana N. A. Ciwilewa, na imię J. Pandel, pokwitowany rachunek firmy S. Portner i inne. Łaskawy znalazca oddać zechce: Piękna 37. — Jan Pandel. 1759

2 dowody Banku Handlowego № 15623 i 18715 na zastawione papiery publiczne zaginęły. Znalazca zechce złożyć w tymże banku. 12683

25 rubli nagrody. Zginął piesek biały, rasy pinczerów, z kagańcem, z mosiężnego drutu i skórzaną obrożą, z mosiężną tabliczką magistratu. Brzuch i piersi psa mało porosłe sierścią. Znalazcę uprasza się odprowadzić: Hoża № 22, mieszk. 6. 12706

W drukarni Kurjera Warszawskiego.—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9) Дозволено Цензурою Варшава 31 Іюля (12 Августа) 1886 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.